Nr. 293 (1765). Warszawa, Czwartek 26 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr. Dla poszukujących pracy rabat 50%. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „ Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Pocieszyciel wątpiących.

Wczorajszy „Kurjer Polski" w artykule p. W. G. p. t. „Do wątpiących" stara się natchnąć wolą tych wyborców, którzy słusznie wątpią o racji bytu „Unji" i jej listy wyborczej (10-ki).

Pan W. G. nie wymienia wprawdzie ani nazwy „Unji", ani jej listy, nie używa też ośmieszonego już słowa „centrum" i dzięki temu powiększa tylko wątpliwości wątpiących. Domagając się wprowadzenia do Sejmu „czynników równowagi, umiarkowania, a jednocześnie zdrowego postępu", p. W. G. przemawia w sposób niejasny i ogólnikowy, językiem typowo przedwyborczym, a przez to nie przyczynia się do rozproszenia mroków wątpliwości. Czy „Chjena" nie reklamuje siebie, jako czynnik równowagi, umiarkowania i zdrowego (!) postępu? A centrum p. Skulskiego? Tak samo.

Ale ponieważ p. W. G. kilka razy wspomina o inteligencji, więc idzie mu zapewne o listę „Unji".

Jakże on jej broni? Oto sposobem „geometrycznym". Prawica jest zła, lewica również, więc linja prawdy i dobra musi biedz po przekątni, albo tkwić w „środku". P. W. G. nie wymienia — jak już zaznaczyliśmy — tego oklepanego słowa, ale rozumuje zupełnie na modłę centrową. Cóż p. W. G. ma do zarzucenia lewicy?

„Lewicy zdawało się, że przez zadekretowanie najświeższych pomysłów w dziedzinie socjalnej czy podatkowej, rozważanych zaledwie zagranicą i ostrożnie poddawanych tam sprawdzianowi życia, przeskoczymy dystans, dzielący nas od krajów o rozwiniętej gospodarce wielkokapitalistycznej i zaimponujemy światu swoją postępowością, a masy narodu olśnimy daleko idącymi projektami. Rzeczywistość przyniosła bolesne rozczarowanie: pośpiesznie wydawane, nieobmyślane ustawy o pozorach radykalizmu albo wcale nie weszły w życie, albo też stały się w niem obcem, kołaczącem się ciałem, które trzeba ciągle ociosywać, sztukować i poprawiać. Rezultat jest ten, że u siebie w domu poderwaliśmy zaufanie do wszelkich reform, nazewnątrz zaś zyskaliśmy opinję państwa niezaradności i chaosu".

O cóż tu idzie? Czy ustawy o 8-godz. dniu pracy, Kasach Chorych, urlopach pracowniczych, komisjach rozjemczych w rolnictwie, ochronie lokatorów — mają być temi „najświeższemi pomysłami", z któremi należało czekać, aż przyjmą się na Zachodzie? Czy reforma rolna? Chyba nie. Chyba wymienione reformy zaliczyć należy do programu „zdrowego postępu", urzeczywistnionego już na Zachodzie. Należałoby więc mówić, że Polska musiała raczej dogonić państwa zachodnie w dziedzinie zaniedbanego u nas zupełnie ustawodawstwa społecznego, a nie o chęci imponowania światu (wyjątek stanowi 8-godz. dzień pracy, przyjęty wszędzie dopiero po wojnie).

Jeśli chodzi o ustawy podatkowe, to lewicy dotychczas nie udało się przeprowadzić żadnych gruntowniejszych reform i dzięki temu Polska pod względem systemu podatkowego jest najbardziej zacofanym krajem z pośród kulturalnych państw europejskich.

O jakiem rozczarowaniu p. W. G. mówi — nie wiemy, jak nie wiemy, które z ustaw, grzeszących — zdaniem p. W. G. — pozorami radykalizmu, stały się w życiu „obcem, kołaczącem się ciałem, które trzeba ciągle ociosywać, sztukować i poprawiać". Wiemy, że „Chjena" przypuszczała ataki na 8-godz. dzień pracy, kasy chorych i t. p., wiemy, że Potoczkowie i Średniawscy istotnie „ciosali i poprawiali" ustawy korzystne dla robotników. Czyżby p. W. G. solidaryzował się w danym wypadku z „Chjeną" i Potoczkami? Nie chcemy w to wierzyć. Choć z drugiej strony p. W. G. wyraźnie pisze o „przeroście u nas norm ustawodawczych w pewnych dziedzinach społecznych". Jeżeli p. W. G. ma na myśli wyliczone wyżej ustawy, w takim razie solidaryzowałby się z programem nie „zdrowego postępu", lecz zdrowego wstecznictwa, wymierzonym przeciwko ludziom pracy, a więc i inteligencji pracującej.

Dalej p. W. G. tłómaczy potrzebę „Unji" ze względu na dobro demokracji, interesy państwa i potrzeby obywatela.

Bagatela!

Jesteśmy wprawdzie głęboko przekonani, że demokracja i obywatele polscy, w razie zasięgnięcia ich opinji, zdziwiliby się niepomiernie, słysząc, że im i państwu potrzebna jest do szczęścia „Unja". Ale nie mamy, oczywiście, nic przeciwko tworzeniu takich, czy innych nowych stronnictw. Jeżeli zwalczamy „Unję", to czynimy to ze względów zasadniczych, wykazując, że „Unja" jest unja najprzeróżniejszych żywiołów o sprzecznych interesach klasowych, które muszą rozsadzić ten nienaturalny zlepek obszarników, fabrykantów, nauczycieli, literatów, urzędników. Podkreślamy zwłaszcza, że „Unja" w żadnym razie nie może uchodzić za reprezentantkę inteligencji pracującej, która tylko razem z klasą robotniczą może wywalczyć lepsze warunki życia.

Następnie zwalczamy „Unję", jako noworodek przedwyborczy. Jeżeli „Unja" jest tak potrzebna, jak utrzymuje p. W. G., niech dowiedzie tego swą działalnością i stwierdzi swą rację bytu. Wybory nie są jednak obowiązani udzielić kredytu i... mandatów firmie bez przeszłości, a bardzo wątpliwej przyszłości. I stąd pochodzi zupełnie uzasadniona obawa w szeregach inteligencji, że się ma przed sobą przedsięwzięcie polityczne, które może nie przetrwać do następnych wyborów i że przeto nie można mu zawierzyć głosu na okres 5-letni.

Pan W. G. próbuje zachęcić inteligencję do głosowania na „Unję", powołując się na to, że przy systemie Hondta straty głosów są nieuniknione, że pozostają resztki niezużyte, że wszelkie obliczanie z góry jest mylne wobec „tajemnicy nieprzeniknionej zamiarów wyborcy".

Otóż, zamiary wyborców nie są wcale taką tajemnicą nieprzeniknioną. Mamy już drugie wybory sejmowe, które mogą dać znaczne przesunięcie sił w dotychczasowym układzie stronnictw, ale które napewno nie wyczarują z niczego jakiejś wielkości konkretnej. „Unja" jest dotychczas niczem, albowiem nie może niczem wylegitymować się. Jeżeli przy poprzednich wyborach „inteligencja" nie zdobyła żadnego mandatu, to obecnie albo powtórzy się to samo, albo „Unja" conajwyżej zdobędzie znikomą liczbę mandatów i w sejmie żadnej nie odegra roli. Możnaż tedy wymagać od inteligencji, aby dla ryzykownego eksperymentu, gwoli zaspokojenia ambicji kilku żądnych mandatu jednostek, bawiła się w ciuciubabkę, igrając swemi żywotnemi interesami?

P. W. G. zaczyna swój artykuł zdaniem: „Przez cztery lata ubiegłe wszystkośmy jasno widzieli i doskonale oceniali...

Tu, widocznie, p. W. G. autorytetem „Kurjera Polskiego" chce zasłonić „Unję", która dopiero teraz na świat przyszła. Ale mimowoli przychodzą na myśl słowa manifestu Franciszka Józefa do „ludów" Austrji w dniu wybuchu wojny europejskiej: „wszystkom przewidział i wszystkom przemyślał..."

Jesteśmy pewni, że inteligencja pracująca nie usłucha wezwania p. W. G. Inteligencja winna dążyć do tego, by w dniu wyborów zapewnić sobie zwycięstwo, a nie „Unji". A inteligencja pracująca zwycięży wtedy, gdy przedstawiciele ludzi pracy fizycznej i umysłowej, gdy P. P. S. zwycięży.

J. M. B.

Skandal!

Referent wyborczy Min. spraw wewn. hjeną wyborczą!

Gen. Komisarz wyb. poleca jego broszurę!

Przed kilku dniami, według doniesienia P. A. T., generalny komisarz wyborczy wystosował do przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i komisarzy wyborczych pismo, którego pierwszy ustęp brzmi:

> Przepis art. 90 ord. wyb. sejm. o podziale mandatów między poszczególne listy nastręcza przy wykonaniu trudności, jeżeli się toku postępowania nie przedstawi praktycznie. *Pozwalam sobie w tym kierunku przytoczyć uwagi i przykład, podane w książeczce, wydanej bezimiennie: „Wybory! (aktualne wiadomości o Polsce"). Warszawa, 1922, a napisane przez p. Leopolda Rutkowskiego, naczelnika Wydziału w Ministerjum Spraw Wewnętrznych* (podkreślenie nasz. Red.).

Dalej następuje obszerny wyciąg z wymienionej broszurki, dotyczący sprawy obliczania głosów według systemu de Hondta.

Postaraliśmy się o tę książeczkę, tak gorąco polecaną przez p. Bresiewicza. Za 360 mk., jak na czasy obecne, niezmiernie tanio, otrzymaliśmy broszurkę 96-cio stronicową, wydaną anonimowo, bez podania nakładcy, bez nazwiska autora, pod tytułem: „Wybory! Aktualne wiadomości o Polsce, które każdy Polak winien przeczytać i dać innym do przeczytania przed oddaniem głsou do urny wyborczej". Broszurka składa się z dwóch części: Pierwsza zawiera rozdziały: słowo wstępne, najważniejsze stronnictwa polityczne, sprawa rolna, nasze życie gospodarcze, drożyzna i waluta, socjalizm, sprawa kresów wschodnich i ugrupowania polityczne na kresach. Druga poświęcona jest organizacji wyborów do Sejmu i Senatu.

W rozdziale o stronnictwach politycznych anonimowy autor lekko bardzo karci endecję za jej nieprzejednane stanowisko. i demagogję, uważa jednak N. D. za czynnik pożyteczny w Sejmie, wprowadzający do ustaw pierwiastek „praworządności i społecznego ładu". P. P. S. natomiast maluje w barwach czarnych, a o Piastowcach twierdzi, że główną ich winą jest, że pod ich „niesłychanym naporem" przyjęto szkodliwą ustawę o reformie rolnej. Żałuje mocno, że nie było w Sejmie silnego centrum, umiarkowanego i rozsądnego.

Uporawszy się z partjami, autor tego pamfletu, popieranego oficjalnie przez generalnego komisarza, na kilku stronicach dowodzi, że ustawa o reformie rolnej „nikomu nie przyniosła korzyści, a wszystkim zatruła życie".

Mówiąc o naszem życiu gospodarczem, drożyźnie i walucie, autor powtarza wszystkie brednie „Dwugroszówek" o tem, że socjaliści zamiast pracować, urządzają strajki, że socjaliści „dorwawszy się do władzy, zamiast pracy, zaczęli rozdawać tak zw. „bezrobotnym" zapomogi pieniężne"..., że przesilenia rządowe niszczą markę polską i t. p. Zato o paskarzach, o zbrodniczych apetytach obszarników i handlarzy ani słowa. Kończy się ten rozdział słowami:

„Winniśmy podczas... wyborów... oprzeć się stanowczo wywrotowej robocie tych..

Wielki wiec pracowników bankowych, handlowych i biurowych odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Handlowców, Sienna 16. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, radny Szpotański, radna Praussowa, Gonerko, Lenga, Zagrodzki, Tor i inni.

którzy pochwalają strajki... Pamiętajmy, że to wrogowie Polski! Tak samo wrogami Polski są ci, którzy pochwalają przesilenia. Tak samo wrogami są ci, którzy pochwalają sztuczne a nie naturalne sposoby zwalczania drożyzny i paskarstwa!

Następnie zabiera się autor do socjalizmu, któremu poświęca najwięcej miejsca. Zebrał wszystkie głupstwa, bezmyślne kłamstwa i pseudonaukowe dowodzenia, wyczytane w broszurkach antisocjalistycznych i sporządził z tego bigos, którego nie powstydziłby się p. Gdyk albo p. Opęchowski Pozwala sobie na wypowiadanie poglądów w rodzaju tego, że „między demokracją a socjalizmem jest większa i głębsza różnica, niż między socjalizmem a najzachłanniejszym caryzmem" (str. 34) pod względem przekonanń politycznych uderza w oczy nieszczerość, obłuda i krętactwo P. P. S. (str. 45) pod względem polityki zewnetrznej socjaliści stale działali na niekorzyść Polski. Obecny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, członek P. P. S., starał się w czasie wojny światowej doprowadzić do czynnego wystąpienia Polski po stronie Niemiec i Austrji. Gdyby mu się to udało, nie mogłaby Polska być uznana ze strony państw sprzymierzonych za sojuszniczkę i otrzymać owoce zwycięstwa. Ale, dzięki Bogu, wtedy poczynania p. Piłsudskiego się nie udały (str. 46) i t. d. i t. d.

Wreszcie w rozdziale o kresach autor gromi „federalistów" i „autonomistów", wysuwając i popierając nacjonalistyczny program.

Nie zaimowalibyśmy się tą nędzną broszurką, których tyle wydaje „Chjena", gdyby nie to, że zalecana jest ona oficjalnie przez generalnego komisarza wyborczego, a napisana, jak p. gen. komisarz stwierdza, przez p. Rutkowskiego, naczelnika Wydziału w M. S. Wewn., który, jak wiadomo, z ramienia tego ministerjum czuwa nad wyborami i którego p. Bresiewicz zdradził w swoim okólniku.

A więc jeden urzędnik państwowy, któremu polecono pilnowanie prawidłowości wyborów, pisze i wydaje haniebny pamflet, w którym napada na olbrzymią większość stronnictw, na Naczelnika Państwa, stronniczo i napastliwie oświetla działalność Sejmu. Inny zaś, który ma być najbardziej bezstronny, któremu ustawą o ordynacji wyborczej powierza zwierzchni nadzór nad całą procedurą wyborczą — broszurkę tę poleca w oficjalnem piśmie.

P. Rutkowski, naganiacz wyborczy prawicy, ani chwili dłużej nie może pozostawać na swojem stanowisku, po ujawnieniu, że jest autorem tego pamfletu. Od p. Bresiewicza domagamy się wyjaśnienia, na jakiej podstawie reklamuje tego rodzaju broszurę.

J. S.

Mały feljeton.

WISIELCY LISTY Nr. 8.

Mijając dobrze już po północy róg ulicy, na którym wisiał afisz z kandydatami 8, usłyszałem jakieś szepty, ziewania i ciche pomruki. Przystanąłem i słuchałem. Istotnie, wisielcy Nr. 8, drzemiący na ścianie, ocknęli się, a że im się prawdziwie nudziło tak wisieć dniami i nocami (ach czegóż ci ofiarnicy nie są gotowi uczynić dla „Boga i ojczyzny"!), pod pręgierzem spojrzeń przechodniów, więc ucięli sobie pogawędkę.

Haller: (przez sen) Naprzód legjoniści! Nie zważajcie na oszczerstwa moskalofilów — naprzód! Pomni na pola Mołotkowa, na Rokitnę, gdzieśmy walczyli, jak lwy — naprzód! Patrzcie! Piłsudski na czele!

Rabski: (gwałtownie szarpiąc Hallera za ramię) Generale, obudź się! Co pan pleciesz? Jeszcze kto usłyszy, bój się Boga!

Haller: (ziewając Co — he? Acha, śniło mi się, że jestem w Karpatach, w naszej żelaznej brygadzie Legjonów...

Stroński: Pss! pss! na miłość boską!

Haller: Dlaczego, Stasinku?

Rabski (czerwony ze złości): Dlatego, że pański udział w Legjonach z Austrjakami i Niemcami powinieneś teraz osłonić grubą kotarą zapomnienia.

Haller: Dlaczego, Władziu?

Rabski: Święci pańscy ratujcie mnie, bo peknę z wściekłości.

Włódniak (dozorca, wiszący na 21 miejscu listy 8): O lo Boga! A ja precz gadam, jako generał Haller ciegiem prał ino Niemców, jaże uciekły z Polski.

Głąbiński: Głupiś, Włódniak. Nie mieszaj się do wyższej polityki.

Haller (do Głąbińskiego): Stasiu, czego oni odemnie chcą. Przecie i ty byłeś ekscelencją austrjacką, a kiedy już Beseler myślał o wycofaniu się z Warszawy, tyś wysyłał w imieniu Rady Regencyjnej depesze do Habsburgów i Hohenzollernów.

Włódniak: Cie wy!

Stroński i Rabski: Rany boskie, ciszej! Ktoś podsłuchuje.

Kniaziówna Puzynianka: Ach, spać mi nie dają, to nie ładnie ze strony panów. Należałoby się trochę liczyć z damami.

Gdyk: Nie gdacz, panna, nie trza było drapać się na mury.

Stroński i Rabski (tragicznym szeptem): Zbliża się gromadka przechodniów. Wołaj generał: Kaniów! Kaniów! Precz z Piłsudskim!

(Gromadka wesołych przechodni).

Haller: Kaniów! Mandatu! Kaniów! Mandatu!

Wszyscy kandydaci 8 (chórem): Mandatu! Kaniów! Mandatu! Mandatu! Kaniów!

Pierwszy przechodzień (szyderczo): Dopełniają się czasy. Mury i kamienie mówią. (Do afisza): Czegóż ci duszyczko potrzeba?

Kandydaci: Mandatu! Kaniów! Mandatu!

Drugi przechodzień: Przepełniły się nawet czasy, mój drogi, albowiem mury i kamienie nie tylko mówią ale i kłamią. Dawni ministrowie i ekscelencje austrjackie kryją się za Kaniów, wstydząc się swej przeszłości, która odbiera im prawo moralne do wytykania innym tego, co sami robili.

Trzeci przechodzień: Zmęczyli się, biedacy. To nie zabawka tak wisieć i wisieć i miedzianem czołem świecić dzień i noc. Dać im piwa!

(Wyciągnął z kieszeni butelkę piwa i chlusnął w sam środek afisza).

Pierwszy przechodzień: Posmakowało im widać, bo zamilkli — he! he! he! (krzyczy w afisz): Nie trza piasku. Znamy was, jak wytarty grosz. Wasze zamachy, oszczerstwa, kalumnje, anarchje, warcholstwo, wasze podstępne podkopywanie się pod państwo, waszą służbę dla międzynarodówki czarnej i kapitalistycznej. Znamy, aż nadto, aż potąd znamy! Już nas nie złapiecie na Hallera, jak łowiliście nas cztery lata temu na Paderewskiego i słoninę. Stare, wszeteczne, wyświechtane sztuczki. Finita la comedia! Addio, hjeny!

(Rabski i Stroński trzęsą się z irytacji. Kniaziówna chlipie w chusteczkę. Gdyk gulgocze jak indyk. Tylko Haller pytającym, niemym wzrokiem spogląda na bruk. Przechodnie oddalają się, nucąc ulubioną w Legjonach piosenkę: „A nie mówiłem ci, Janielciu"...).

Zysław.

Ruch wyborczy

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WYBORCZYCH P. P. S. i DO PEŁNOMOCNIKÓW LIST WYBORCZYCH DO SEJMU.

Przypominamy, że w związku z głosowaniem do Sejmu muszą być ustaleni mężowie zaufania oraz ich zastępcy. Pełnomocnicy listy P. P. S. do Sejmu w każdym okręgu wyborczym zgłoszą *najdalej do 31 października* na ręce przewodniczącego wyborczej komisji okręgowej listę mężów zaufania, oraz ich zastępców do *każdego obwodu głosowania*, (po 1-ym mężu zaufania i 1-ym zastępcy dla każdego obwodu), podając ich dokładne nazwisko, imię i dokładny adres zamieszkania. Mężem zaufania w danym obwodzie głosowania do Sejmu i do Senatu może być tylko wyborca, zapisany w tymże obwodzie, albo też w innym, *należącym jednakże do tej samej gminy*.

Legitymacje dla mężów zaufania listy P. P. S. i ich zastępców w obwodach głosowania do Sejmu wydaje z własnoręcznym podpisem pełnomocnik listy P. P. S. z danego okręgu wyborczego. Zaświadczenie to powinno być następujące:

ZAŚWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu z Okręgu Wyborczego . . . . . zaświadczam, że Obywatel . . . . zamieszkały w . . . . jest mężem zaufania listy Polskiej Partji Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Sejmu Nr. . . . Powiatu . . . .

(Miejscowość i data)

Pełnomocnik listy
wyborczej do Sejmu Nr. 2.
(podpis).

Powyższem zaświadczeniem musi się każdy mąż zaufania listy P. P. S. i jego zastępca wylegitymować w tym obwodzie wyborczym, do którego jest przeznaczony.

Sprawa mężów zaufania jest bardzo ważna. Niechaj więc wszystkie formalności z wyznaczeniem i zgłoszeniem mężów zaufania u władz wyborczych będą ściśle i szybko załatwione.

C. K. W. P. P. S.

WSZĘDZIE: 2.

Otrzymaliśmy list następujący:

W pisemku sejmiku Zamojskiego „Ziemia Zamojska", wyczytałem co następuje:

Listy kandydatów do Sejmu w okr. wyb. Nr. 27.

Na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej w Zamościu, p. Gustawa Gisyera, złożone zostały następujące listy kandydatów do Sejmu:

1) Lista Polskiego Stronnictwa Ludowego (następują nazwiska).
2) Lista „Koła włościan rolników".
3) Żydowski Związek Robotniczy w Polsce.
4) Chłopskie Stronictwo radykalne.
5) „Wyzwolenie".
6) Inwalidów wojennych, zdemobilizowanych i b. wojsk. żołnierzy.
7) Zjednoczony Komitet Wyborczy Poale Sjon i Cejrej Sjon.
8) Polska Partja Socjalistyczna.
9) Blok mniejszości narodowych.
10) Żydowski demokratyczny blok ludowy.
11) Chrześcijański Związek Jedności Narod.
12) Włościanie bezpartyjni.
13) Stronnictwo ludowe - lewica.
14) Partja prawosławnych grażdan Rzeczpospolitej Polskiej.

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie co znaczą fałszywe numery przy listach, przecież lista P. P. S. ma Nr. 2, a nie 8, jak podaje „Ziemia Zamojska".

Czytelnik.

Wyjaśniamy:

Porządek, w jakim wymienia się listy okręgowe, nie ma żadnego znaczenia. *Wszystkie listy okręgowe P P. S. do Sejmu i wojewódzkie do Senatu mają ten sam Nr. 2, co państwowa lista P. P. S. Wszędzie więc 5 i 12-go listopada należy głosować na 2.*

SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

W ciągu bieżącego tygodnia wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA I CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH.

W poniedziałek dn. 30 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Handlowców, Sienna 16, odbędzie się ogólne informacyjne zebranie mężów zaufania PPS. i członków obwodowych komisji wyborczych. Wszyscy członkowie warszawskiej organizacji PPS. proszeni są o punktualne przybycie.

ZAKAZ WYSZYNKU ALKOHOLU W OKRESIE WYBORCZYM.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wydał rozporządzenie w przedmiocie zakazu wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborów do Sejmu i Senatu.

Rozporządzenie powyższe zabrania wszelkiej sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych przez cały czas od dn. 1-go listopada r. b. do dn. 5 listopada r. b. włącznie i od dn. 10 listopada r. b. do dn. 12 listopada r. b. Po uwzględnieniu przepisów, dotyczących wyszynku alkoholu w czasie przed i poświątecznym, zakaz dotyczy zatem okresu od godz. 3-ej popoł. 31 b.m. do godz. 10-ej rano dn. 6 listopada 1922 r. i od godz. 3-ej popoł. dn. 9-go listopada do godz. 10-ej rano dn. 13 listopada r. b.

Winni przekroczenia pow. rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 20.000 mk. lub aresztu do jednego miesiąca, albo obu karom łącznie, w razie zaś powtórzenia przekroczenia — karze grzywny do 100.000 mk. lub aresztu do trzech miesięcy, albo obu karom łącznie.

Powyższej karze ulegną również i te osoby, które w stanie nietrzeźwym ukażą się na ulicach lub w miejscach publicznych.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

Lista P. P. S. z okręgu Nr. 37 (Ostrów, Odolanów, Kępno, Jarocin, Krotoszyn, Konin i t. d.).

Domański Leon, ślusarz. Suda Stanisław, kierownik parowozu. Kamiński Stefan, pom. ślusarski. Matuszek Antoni, robotnik. Skrabowski Adam, robotnik.

JESZCZE O WIECU „ÓSEMKI".

Otrzymujemy następujący list od jednego z czytelników:

Dn. 24 b. m. udałem się na wiec, zwołany przez ósemkę (ch-je-nę), niby dla inteligencji, a okazało się, że byli tam przeważnie sami paskarze, trochę obałamuconej uczącej się młodzieży i część inteligencji, nie solidaryzującej się z „ch-je-ną".

Po skończonej mowie p. Strońskiego, chciałem podejść do przewodniczącego i poprosić o głos, lecz bojówka „ósemki" zatarasowała mi drogę. Członkowie bojówki w lot rozdali między sobą świstki papieru od „dowódców", żeby stanąć w ordynku i zabrać się do bicia i tym sposobem nie dopuścić do zabrania głosu. Wnet też otoczyła mnie zgraja spitych łobuzów.

Lecz nie to jest przykre, że wynajęci bandyci dopuszczają się takich ekscesów, bo im za to płacą, ale to jest bardzo bolesne dla mnie, jako Polaka, że studenci z politechniki w bardzo poważnej liczbie, razem z tą zgrają brali udział w biciu, nawet w biciu kobiet.

Zwracam się do ogółu społeczeństwa i rodziców studentów oraz do p. Rektora Politechniki z prośbą o wyjaśnienie, czy to ma być szczytnem zadaniem uczącej się młodzieży, żeby uczestniczyć w niekulturalnych burdach razem z mętami społecznemi (gdzie nawet opróżniono mi kieszenie z gotówki) wynajętemi przez warszawskich paskarzy?

Z AGITACJI CH-JE-NY.

Przyniesiono nam do redakcji skórkę chleba pytlowego, na której nalepiona jest, na miejscu firmy piekarskiej, karteczka z napisem: „Chcecie mieć chleb tańszy, głosujcie na listę Nr. 8".

Od takiej „zachęty" chleb może istotnie w gardle stanąć...

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

Tow. poseł Szczerkowski złożył na ręce komisarza wyborczego pow. łódzkiego protest przeciwko aresztowaniu po wiecu w Brzeźnie pow. sieradzkiego w d. 8 b. m. około 20 fornali i małorolnych, przeważnie członków Zw. Zaw. Rob. Roln.

Aresztowań dokonano w związku z zajściem, spowodowanem na wiecu w Brzeźnie przez posła Kuśmirka, którego za jego prowokujące wystąpienia przeciwko P. P. S. — uczestnicy usunęli z wiecu.

Pos. Szczerkowski zwraca uwagę na niewłaściwy sposób, w jaki władze reagowały na zajście i domaga się interwencji ze strony komisarza wyborczego, celem uwolnienia aresztowanych.

Nasze wiece.

WŁOCŁAWEK. 20 b. m. P. P. S. zwołała wiec we Włocławku Obszerna sala była pełna, zwłaszcza strajkujący robotnicy fabryki celulozy licznie przybyli. Przemawiali tow. Kluszyńska, Piotrowski i Zbrożyna. Mówców przyjmowano bardzo serdecznie i przemówienia przerywano oklaskami.

Kiedy zapisał się do głosu sekretarz chadeckich związków zawodwych i zaczął powtarzać znane kłamstwa Ch-je-ny, nie pozwolono mu przemawiać. Na to czekała nieliczna grupka „chjenistów", która chciała rozbić wiec przez zrobienie zamieszania. Nie udały się sztuczki chadeckie: awanturników uspokojono i wiec zakończono wśród okrzyków: „Niech żyje P. P. S., niech żyje numer P. P. S. 2.

PŁOCK. Sala teatru miejskiego wypełniona była w dn. 18 b. m., na wiecu socjalistycznym, do ostatniego miejsca, chociaż wiec ogłoszono małymi afiszami. Przemówienie tow. radnej Kluszyńskiej przyjęto gorącymi oklaskami.

Kiedy zaczął przemawiać komunista Kozłowski, sala nie chciała dopuścić go do głosu. Dopiero przewodniczącemu, tow. Kępińskiemu, udało się z trudem wywalczyć dla Kozłowskiego możność przemawiania. P. Kozłowski operował kłamstwami z repertuaru komunistycznego, to też wśród świstów i okrzyków musiał zakończyć. Nie lepiej się wiodło i drugiemu komuniście. Ch-je-na nie zabierała głosu.

Z komunistami rozprawili się tow. Kępiński i tow. Kluszyńska. Wiec trwał trzy godziny i wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się uczestnicy, pełni wiary w zwycięstwo 2 do Sejmu i Senatu.

19 b. m. wieczorem zebrali się b. licznie towarzysze i towarzyszki w lokalu klubu P. P. S. Referowali tow. tow.: Kluszyńska i Kępiński. Zebrani (duży procent kobiet) oklaskami przyjęli przemówienia i zapewniali, że będą sami głosować na P. P. S. i zjadnywać innych ludzi.

SKARŻYSKO. Dn. 21 b. m. odbył się w Skarżysku w sali „Sokoła" wiec przedwyborczy P.P.S.

Doskonałe przemówienie tow. Pączka zostało nagrodzone gromkiemi oklaskami i okrzykami na cześć P. P. S. i mówcy, oraz listy P. P. S. Nr. 2.

Pomimo obecności na sali licznych zwolenników Ch-je-ny — żaden z nich głosu nie zabrał.

KOZIENICE. Dn. 22 b. m. odbył się w Kozienicach wiec P. P. S. Przemawiał poseł tow. Pączek, którego przemówienie zebrani przyjęli burzą oklasków. Mówców „Centrum" i „Chjeny" zebrani wygwizdali.

Okrzykiem na cześć P. P. S. i listy Nr. 2 zakończył się ten imponujący wiec.

Zebrani postanowili głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

GUZOWO. W dn. 15 b. m. odbył się wiec przedwyborczy P. P. S. w Guzowie, który zgromadził kilkaset osób. Na wiecu przemawiał tow. poseł Dobrowolski, którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Przyjęto rezolucję

stwierdzającą, że zebrani głosować będą na listę P. P. S. Nr. 2.

Tego samego dnia odbył się wiec Ch-je-ny w *Żyrardowie* bogato rozplakatowany i obstawiony przez bojówkę oraz policję tajną i umundurowaną. Rzecz niesłychana, że miejscowy ksiądz skorzystał nawet z cichej mszy kościelnej, w czasie której wstąpił na kazalnicę i odegrał komedję, wybuchając płaczem i narzekaniami na temat rzekomo „zbliżającego się końca świata" z powodu olbrzymich wpływów socjalistów wśród robotników żyrardowskich. Tem wystąpieniem aktorskiem chciał przygotować masy do wiecu Ch-je-ny.

Na wiec wpuszczano tylko za biletami, zaś bilety wydawała plebanja. Lecz masy oburzone przedwyborczemi praktykami Ch-je-ny, rozumiejąc, że wieców przedwyborczych nie można w ten sposób ograniczać, odepchnęły straż i bojówki i weszły na salę Domu Ludowego. Na wiecu przemawiali: sławetny p. Gdyk i niezrażony p. Bittner. Lecz nawet osoba p. Gdyka nie na wiele się przydała „Chjenie". Na wiecu zabrali głos miejscowi empeerowcy, oraz przybyły w samą porę z wiecu z Guzowa pos. Dobrowolski, który powiedział zebranym prawdę o chadekach. P. Gdykowi nie pozwolono już mówić, zaś całe prezydjum Ch-je-ny wraz z mówcami chyłkiem uciekło, tak że już do końca wiecu przewodnictwo spoczywało w rękach tow. Dobrowolskiego.

BIAŁA PODLASKA.

Policja na usługach „Chjeny".

Dziwnem doprawdy jest zachowanie się policji w Białej Podlaskiej. Na wiecach P.P.S. i wogóle lewicy, policjantów niema (wyjątkowo zjawia się jeden), a każdy wie, że na wiece P. P. S. przychodzą zwykle bojówki „Chjeny", Ch. D., N. P. R. i inne, celem niedopuszczenia do odbycia wiecu. Wówczas jednak niema policjantów, którzyby robiącym burdy zagrozili usunięciem ich z sali, lub spisaniem protokułu.

Zupełnie inne jest zachowanie się policji naszej na wiecach „Chjeny". Wtedy zjawia się policja, uzbrojona od stóp do głów w liczbie 15 — 20, pod wodzą samego komendanta, Matulewicza, jak np. w dniu 19 b. m., razem z zastępcą, Tuzem i st. prz., Kądzielskim, oraz całym plutonem przodowników i wszelkimi sposobami dopomaga chjenistom do prowadzenia wiecu, co przecież jest niedopuszczalne: klaszcze w ręce i woła brawo. Wystarcza, aby ktoś z przeciwników rzucił zupełnie słuszną uwagę, aby w tej chwili policja w sposób brutalny wyrzuciła go z sali (w dn. 19 b. m. wyrzucony został w ten sposób jakiś zwolennik „Piasta").

Kiedy p. Konarzewski (prof. uniw. Lub.) zaczął, jak to zwykle robią „chjeniści" brutalnie napadać na Naczelnika Państwa, a tow. Grelecki zaprotestował przeciwko temu, wówczas st. prz., Kądzielski, zawołał: „milczeć bo cię wyrzucę, jak tamtego", a p. kom. Matulewicz groził tow. Greleckiemu kilkakrotnie aresztowaniem, aczkolwiek zachowanie się naszego towarzysza było bez zarzutu.

W dodatku musimy zaznaczyć, że podczas oszczerczego przemówienia p. Konarzewskiego na sali był również obecny miejscowy podprokurator, który ani słowem nie zaprotestował przeciwko „chjeńskim" kłamstwom.

Zwracamy uwagę władz centralnych, aby pouczyły władze bezpieczeństwa w Białej, że obowiązkiem ich jest zachowywać się bezstronnie i sprawiedliwie wobec wszystkich obywateli, a w żadnym razie nie wolno im faworyzować i służyć jednej partji politycznej.

WIEC URZEDNIKÓW POCZTOWYCH.

O. K. R. P. P. S. zwołuje na dz. 29 b. m., godz. 2 punktualnie, w sali Handlowców, Sienna 16. wielki wiec polityczny dla urzędników pocztowych i wszystkich pracowników państwowych. Przemawiać będą tow. tow. poseł Smulikowski, A. Debski, Dąbrowski, radna Praussowa i Odrobina.

WIECE NIEDZIELNE W WARSZAWIE.

W niedzielę dn. 29 b. m. odbędą się w Warszawie następujące wiece przedwyborcze P. P. S.:

I. *Mokotów, w sali teatru „Promenada"*, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc, Gerlach i Morawski.

II *w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66,* godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. Bolesław Limanowski, Gustaw Daniłowski, Woszczyńska, Hartleb i Dewucki.

III. *Wola, kino „Europa", przy ul. Wolskiej, róg Młynarskiej,* godz. 10.30. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podniesiński, Gonerko.

IV. *Praga, ul. Szwedzka, nawprost fabryki chemicznej*, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. Długoszowski, Garlicki, radny Dobrowolski i Kąpało.

V. *Teatr Powszechny, róg Żelaznej i Leszno*, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. poseł Barlicki, ławnik Czarkowski, radny Ziółkowski, radny Kowalski„ Prejss i Łętowski.

VI. *Solec, pod arkadami, róg ul. Solec i Al. 3 Maja* godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, A. Dębski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc i Gerlach.

VII. *Praga—Szmulowizna, ul. Siedlecka, na b. placu „Woskówka"*, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podniesiński i Gonerko.

VIII. *Nowe Brudno, przed kooperatywą kolejową*, godz. 2 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, Woszczyńska, Fidziński i Gutowski.

Pod rządami chadeckiego Magistratu.

Jak wiadomo, wniosek klubu radnych P. P. S. o przyznanie pracownikom miejskim 13-ej pensji, został przyjęty przez Radę Miejską. Zdawałoby się że Magistrat uchwała ta obowiązuje, i że nic nie stoi na przeszkodzie by pracownicy miejscy uchwalony dodatek otrzymali. Jednak chadecki Magistrat z prez. Nowodworskim (kandydatem 8-ki!), na ten cel pieniędzy nie chce znaleźć i, zwalając wszystko na brak pieniędzy, wypłaty odmawia. Mało tego, p. prezydent Nowodworski odpowiedział delegacji Związku, że i proponowaną pierwotnie połowę wypłaci stopniowo, o ile będą wpływały pieniądze, to znaczy, że robotnicy nie mają pewności, kiedy otrzymają nawet pierwszą ratę.

Wobec tego związki miejskie tak robotników, jak i urzędników, powzięły uchwałę, że o ile w bież. tygodniu Magistrat nie zmieni swego stanowiska, pracownicy będą zmuszeni przystąpić do strajku.

W tym celu wczoraj rano Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Miejskich (urzędników) in corpore udał się do Magistratu. Delegację przyjął prezydent Nowodworski.

W imieniu Związku zabrał głos prezes dr. Leon Pękosławski i przedłożył żądania, już kilkakrotnie składane w ostatnim czasie Magistratowi, obecnie w dniu 21 b. m. uchwalone przez walne zgromadzenie. Żądania te są następujące:

1) Podniesienia na listopad mnożnika do 7000 punktów. 2) Wypłacenia w październiku wszystkim pracownikom miejskim, nie wyłączając instytucji autonomicznych, pożyczki zwrotnej w wysokości pensji październikowej, jako zasiłku na zakupy zimowe, potrącanej z pensji miesięcznych, poczynając od 1.IV 1923 roku. 3) O rozszerzenie uchwały R. M. z dn. 19 b. m. na wszystkich pracowników instytucji miejskich, stałych i autononicznych.

Jednocześnie dr. Pękosławski imieniem Zarządu przedłożył uchwałę waln. zgromadzenia, polecającą Zarządowi wyczerpać wszelkie środki, zmierzające do pokojowego załatwienia tej sprawy, zaś w razie potrzeby, aż do zawieszenia pracy włącznie.

Na podstawie tej uchwały Zarząd Zw. będzie oczekiwał odpowiedzi Magistratu do *dnia 27 b m. włącznie.*

Po tym *terminie wszelka odpowiedzialność za następstwa spada z Zarządu Związku*".

Należy podkreślić, że kiedy przedstawiciele pracowników, motywując przedstawione żądania, powołali się na to, że Rząd przyznał urzędnikom państwowym nietylko 13-tą pensję, ale i zwrotną dwumiesięczną pożyczkę, *p. wiceprezydent chadek Smólski odparł, że „jak Rząd niszczy Państwo, to on nie myśli do tego przykładać rąk".* Tak chadecki Magistrat odnosi się do sprawy uposażenia pracowników!

Dzięki więc tej taktyce Magistratu, taktyce zwlekania z załatwieniem słusznych żądań pracowniczych i wyraźnemu jego dążeniu do utrącenia przyznanych przez Radę Miejską podwyżek — miasto ma być narażone na przykre skutki strajku! Należy przypuścić, że Rada miejska zajmie się tą sprawą i nie dopuści do sabotowania swych uchwał.

Ze swej strony Rząd winien użyć całego swego autorytetu i zmusić chadecki Magistrat, aby nie prowokował strajku i załatwił przychylnie słuszne żądania pracowników.

⁂

W dniu wczorajszym robotnicy, zebrani na wiecu w liczbie 3000 osób, powzięli uchwałę, że wespół z urzędnikami przystąpią do strajku, jeśliby Magistrat trwał nadal w swoim uporze.

Wrażenia z pobytu w Ameryce.

Wywiad z tow. Jędrzejem Moraczewskim.

Tow. poseł Jędrzej Moraczewski, który onegdaj wrócił do Warszawy po czterdziestodniowym pobycie za Oceanem, dzielił się z nami wrażeniami ze swej podróży. Najciekawsze momenty z opowiadania tow. Moraczewskiego spisujemy poniżej.

— Przedewszystkiem, proszę Was — mówił tow. Moraczewski — abyście za pośrednictwem „Robotnika" pozwolili mi oddać pozdrowienia dla Polski, które wszyscy nasi rodacy z Ameryki gorąco pragną przesłać przy każdej sposobności. Cała lewicowa Polonja amerykańska, nietylko najbliżsi nam towarzysze z Z. S. P., składająca się z samych robotników, należących do różnych stronnictw, przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia krajowi ojczystemu, skąd wyszli i za którym tęsknią. Tęsknota za Polską i niezmiernie żywe zainteresowanie się tem, co się w Polsce dzieje — to najbardziej rzucające się w oczy cechy polskiego emigranta w Ameryce.

Za serdeczne przyjęcie, które mi okazano w Ameryce, składam wszystkim rodakom z tamtej strony Oceanu serdeczne podziękowanie. Czułem się wśród naszych towarzyszy amerykańskich, jak gdybym znał ich od kilkudziesięciu lat. Podziwiałem ich sprężystość, doskonałą organizację, zapał do pracy. Ciekawe jest to wśród socjalistów polskich w Ameryce, że stanowią oni stronnictwo, nie dążące przecież do władzy w St. Zjednoczonych, złączone jedynie ideą. Żadnych korzyści ani materjalnych, ani żadnej karjery politycznej w Zw. Soc. Polskich znaleźć nie można — a mimo to tysiące polskich robotników, związanych wspólną ideą, pracuje owocnie na niwie socjalistycznej, dzięki czemu Z. S. P. odgrywa dużą rolę wśród kolonji amerykańskiej, a u Amerykanów zdobył sobie powszechny szacunek i zaufanie.

Przyjazd mój wywołał zainteresowanie dość znaczne nawet u rdzennych Amerykanów. Gdziekolwiek przyjeżdżałem, pisma amerykańskie fotografowały mnie, umieszczały wywiady ze mną, w niektórych miastach witali mnie na dworcu burmistrzowie, nawet nie socjaliści. Ale uprzedzam Was — dodał tow. Moraczewski z uśmiechem — że wywiadów, umieszczonych w prasie amerykańskiej nie należy brać na serjo. A to z tego powodu, że przy wszystkich innych swoich zaletach dziennikarze amerykańscy posiadają i tę zaletę, że piszą wywiady z ludźmi, z którymi nigdy nie rozmawiali...

Zwiedziłem podczas swojej podróży 30 miast i odbyłem 36 zgromadzeń w 10 stanach. Po każdym wiecu odbywała się kilkugodzinna poufna pogadanka z towarzyszami, na której następowała wymiana zdań i nawiązywały się serdeczne nici.

Największą reklamę robili mi... księża i komuniści. Księża z ambon opowiadali o mnie, żem bolszewik, który uzbroił w Polsce, jak mówili, wszystkie szumowiny społeczne i rozwydrzył do tego stopnia chłopów i robotników, iż ci żądają wielkiej zapłaty, a nic nie chcą robić.

Komuniści zaś rozpowiadali powszechnie, że przyjechał zdrajca proletarjatu, który... rozbroił chłopów i robotników, kazał swoim ułanom batożyć fornali w czasie strajku rolnego, a żandarmerji polecił zamordować komunistę Fabierkiewicza.

Wobec tak sprzecznych wiadomości o mojej osobie tłumy ciekawych przychodziły dowiedzieć się na wiecach, kto mówi prawdę i kto kłamie...

Podczas mego pobytu w Stan. Zjedn. stosunki nie układały się pomyślnie dla klasy robotniczej, która prowadziła zaciętą walkę strajkową. Górnicy w Pensylwanji strajkowali przeszło cztery miesiące, tkacze w Nowej Anglji prawie sześć miesięcy, a w miejscowości Central Fals strajkowało 35 tys. robotników w ciągu dziewięciu miesięcy. Strajki wybuchały głównie wskutek dążenia kapitalistów do rozbicia organizacji zawodowych robotników. Akcja kapitalistów w tym kierunku połączona była z dążeniem do zniżki płac roboczych, której konieczność uzasadniano ogólną zniżką cen artykułów pierwszej potrzeby. Robotnicy godzili się na pewne obniżenie płac, ale bronili dzielnie swych organizacji. Strajk wprawdzie skończył się wszędzie obniżeniem płac, ale zamiary kapitalistów zniszczenia organizacji robotniczych spełzły na niczem dzięki solidarności i wytrwałości strajkujących robotników.

Ekonomiści amerykańscy przewidują po tym okresie długotrwałych strajków wspaniały rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych, spowodowany tem, że wrócą normalne warunki produkcji nie zakłócane strajkami. Kapitaliści doszli do przekonania, że nie uda im się rozbić związków zawodowych i zaniechali dalszych kroków na tej drodze. Odbije się ta zmiana sytuacji niezawodnie i na Europie, której przemysłowcy na przykładzie Ameryki przekonać się mogli, że walka z organizacjami robotniczemi skończyć się musi porażką kapitału.

Robotnicy polscy w Ameryce interesują się ogromnie żywo wyborami w Polsce. Pewni są naszego zwycięstwa. Nie wierzą w to, aby reakcja w Polsce mogła przyjść do władzy. Z p. Paderewskiego, niefortunnego kandydata chjeńskiego na prezydenta śmieją się. P. Paderewski, jak opowiadają w Ameryce, ma zamiar wrócić ostatecznie do fortepianu i zawarł już podobno umowę na kilka koncertów, które mają mu przynieść w ciągu miesiąca 500.000 dolarów. Miałem dużo trudności— twierdzi tow. Moraczewski — aby przekonać naszych towarzyszy, że w Polsce nie wybiera się bezpośrednio prezydenta, i że kandydaci na prezydenta wypłyną dopiero po wyborach, które wykażą siłę stronnictw. Jeżeli — mówiłem im — prawdą jest, że wysuwana jest kandydatura Paderewskiego, to tylko w ten sposób można ją rozumieć, że prawica, przewidując, iż znajdzie się w mniejszości, wysuwa jednego z mniej poważnych kandydatów — na przepadłego.

Chciałby jeszcze dodać, że konsulaty polskie, które zwiedziłem w Nowym Jorku, Chicago, Detroit, pracują z wielkim pożytkiem. Atoli praca ich zmniejszyła się wskutek manji oszczędnościowej ex-ministra Michalskiego. Przesadne oszczędności odbijają się na sprawności funkcjonowania konsulatów. Konsulaty polskie, niezależnie od normalnych czynności konsularnych, odgrywają dużą rolę gospodarczą, przesyłając do kraju duże ilości dolarów. A niemądre oszczędności odbierają konsulatom dochody i w ten sposób zarządzenia p. Michalskiego podcinają gałąź, na której siedzą nasze placówki zagraniczne.

Uskarżają się wszyscy Polacy w Ameryce na zupełny brak wiadomości z Polski, któreby przychodziły na czas, nie czekając na normalną pocztę. Nie wiem, czem zajmuje się biuro prasowe M. S. Z. w Warszawie, czy istnieje biuro prasowe przy naszem poselstwie w Waszyngtonie, ale faktem jest, że nigdzie w Ameryce niema szybkich i dokładnych informacji z Polski. Podobno i w tym wypadku fatalnie zaciążyła „oszczędnościowa" gospodarka p. Michalskiego. Ubolewać należy nad tem że Polacy w Ameryce skazani są na bałamutne i nieraz złośliwie tendencyjne informacje prasy amerykańskiej.

Złote myśli.

Bo niema duszy tak wściekłej, tak twardej,
By jej na chwilę nie zmiękczyły pieśni.
Człowiek, co nie ma w swych piersiach muzyki,
Którego rzewne nie wzruszają tony,
Do zdrad, podstępów, grabieży jest skłonny,
Duch jego ciężki, jak ciemności nocne,
A myśli jego tak, jak Ereb czarne.
Takiemu nigdy nie ufaj.

(William Szekspir).

POD ADRESEM MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Tow. Jan Zawierucha, sekretarz Zw. Zaw. Rob. Rolnych na powiat Łaski, od dwuch już lat znajduje się pod dozorem policji. Mimo wielokrotnych interwencji u sędziego śledczego, w województwie i u p. ministra sprawiedliwości, bezprawne to zarządzenie nie zostało zniesione. Ostatnio wojewoda łódzki po porozumieniu się z prokuratorem, zażądał pisemnego poręczenia, które zostało wręczone za podpisami tow. posła Szczerkowskiego i innych. Jednak dotychczas dozoru policyjnego z tow. Zawieruchy nie zdjęto i utrudnia mu się pracę w związku i w ruchu przedwyborczym. Zapytujemy p. ministra sprawiedliwości, czy takie ograniczenie praw obywatela jest dopuszczalne w ciągu dwuch lat?

Sprawa Fedaka

PRZESŁUCHIWANIE OSKARŻONEGO.

PAT. podaje ze Lwowa, iż wczoraj w trzecim dniu rozpraw przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Fedaka. Oskarżony omawiał szeroko działalność „Kuma" i „Woli". Dalej, zmieniając swe dawniejsze zeznania, oskarżony oświadczył, iż na Naczelnika Państwa nie planował zamachu. Na pytanie prokuratora, dlaczego uczęszczał do polskiego gimnazjum im. Mickiewicza, odpowiedział, że to było wolą ojca. W armji Petlury służył dlatego, że Petlura cieszy się sympatją narodu ukraińskiego, a zresztą oskarżony nie służył Petlurze, lecz rządowi ukraińskiemu. Z kolei zadawali oskarżonemu pytania obrońcy. Na tem o godzinie 14-ej 30 odroczono rozprawy do jutra do 9-ej rano. Na dzisiejszych rozprawach nastąpi przesłuchanie innych oskarżonych.

Kronika polityczna

ZMARŁ POLITYK, URODZIŁ SIĘ MUZYK...

5-go listopada, kiedy u nas będą odbywały się wybory do Sejmu, w Chicago odbędzie się koncert p. Paderewskiego!

Ta zbieżność dat jest symboliczna: p. Paderewski d. 5-go listopada kończy swą karjerę polityczną i wraca do muzyki...

P. STEFAŃSKI OPUSZCZA MOSKWĘ.

A. W. donosi z Moskwy:

Dnia 24 b. m. poseł polski w Moskwie, p. Stefański, wyjechał do Warszawy, żegnany na dworcu kolejowym przez kierowników placówek polskich w Moskwie, przedstawicieli komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych oraz posłów: finlandzkiego, estońskiego, łotewskiego i innych.

⁂

P. A. T. podaje z Gdańska: Z Ełku donoszą, że otwarto tam polską agencję konsularną dla załatwiania spraw paszportowych. Agencja ta obejmuje swoją działalnością powiaty: Ełk, Leck, Margrabowo i Johannisburg.

W SPRAWIE ROZRACHUNKU Z ROSJĄ.

W dniu 23 b. m. przewodniczący delegacji polskiej w mieszanej kom. rozrachunk., p. J. Karśnicki, wystosował do przewodniczącego delegacji ro-

syjsko-ukr. tejże komisji notę w sprawie stosunku strony rosyjskiej do spraw i zadań kom. Nota uwydatnia na podstawie dotychczasowego przebiegu prac komisji oraz przytoczonych faktów i dat, że metody, stosowane przez delegację rosyjsko-ukraińską budzą uzasadnione obawy, iż celem ich jest utrudnianie wszelkimi sposobami wprowadzenia w życie postanowień art. art. 16, 17 i 20 traktatu ryskiego. W konkluzji nota domaga się ustalenia i wprowadzenia w życie zasad pracy, któreby umożliwiły zrealizowanie uprawnień, nadanych przez traktat ryski.

Delegacja polska wniosła do Komisji Rozrachunkowej szereg wniosków, z których żaden nie został dotąd zrealizowany. Tak więc w sprawie kas oszczędności delegacja rosyjsko-ukraińska ze względów formalnych uchyliła się od uwzględnienia wyników prac mieszanej podkomisji, nie udzieliła dotąd żadnej konkretnej odpowiedzi na wnioski polskie i przez obstawanie przy niezgodnym z postanowieniami traktatu systemie rozrachunku indywidualnego uniemożliwiła dotąd zrealizowanie tych całkowicie bezspornych pretensji obywateli polskich.

Delegacja rosyjsko-ukraińska notorycznie nie dotrzymywała przyjmowanych przez siebie terminów spotkań i posiedzeń, oraz ustawicznie nie przystosowywała się do swych zobowiązań, co do czasu udzielenia odpowiedzi na wnioski delegacji polskiej. Z tego powodu w pracach komisji z winy delegacji rosyjsko-ukraińskiej wytworzyły się wielotygodniowe przerwy.

Dalej del. rosyjsko-ukraińska stale powoływała się na konieczność zasięgania instrukcji władz centralnych, przewlekając w ten sposób prace kom. rozrachunkowej.

Po wyliczeniu powyższych uchybień ze strony del. ros.-ukraińskiej, przewodniczący delegacji polskiej żąda bezzwłocznego przystąpienia do ostatecznego ustalenia zasad rozrachunku z tytułu pretensji do kas oszczędności, oraz do wypłaty Polsce należnych z tego tytułu sum.

⁂

BEZPIECZEŃSTWO OSOBISTE W ROSJI SOWIECKIEJ.

A. W. komunikuje z Moskwy:

Wracając z Kijowa do Moskwy grupa odbiorcza mienia kolejowego polskiej del. kom. reewakuacyjnej, złożona z inżynierów Dyczakowskiego i Gruetzmachera, padła ofiarą napadu bandyckiego. Dnia 16 października pomiędzy Darnicą a Browarami pociąg został zatrzymany przez bandytów, którzy po dłuższem ostrzeliwaniu go zabrali się do rabowania pasażerów. Delegaci polscy uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że nie znaleziono przy nich broni, zabijano bowiem tych, u których broń została znaleziona. Zainterpelowane w tej sprawie miejscowe władze sowieckie w Browarach, oznajmiły, że na tym szlaku kolejowym napady tego rodzaju powtarzają się ustawicznie.

REEWAKUACJA.

Komisja odbiorcza delegacji polskiej w komisji reewakuacyjnej zakwalifikowała do przyjęcia w Kijowie, Fastowie, Konotopie, Husiatynie, Płoskirowie, Kamieńcu Podolskim i t. d. 8 parowozów, 490 wagonów przeważnie towarowych oraz 700 zestawów kołowych wagonowych. (A.W.).

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO - ROSYJSKA.

23 b. m. rozpoczęły się w Moskwie, przy zarządzie ekonomicznym komisarjatu ludowego do spraw komunikacji, obrady konferencji kolejowej polsko - rosyjskiej. Celem konferencji jest porozumienie się w sprawie wymiany pasażerów i ładunków na stacjach granicznych, oraz uregulowanie żeglugi na Prypeci.

O PLEBISCYT NA OBSZARZE KŁAJPEDY.

„Dziennik Gdański" donosi z Paryża, że przedstawiciel dyplomatyczny Rzeszy w Paryżu przedsięwziął demarche u rady ambasadorów w sprawie decyzji co do obszaru Kłajpedy. Przedstawiciel Niemiec w Paryżu zwrócił radzie ambasadorów uwagę na obietnicę, daną przez ostatniego omisarza Kłajpedy, Petisnée, że ludność Kłajpedy będzie zapytana co do jej opinji i życzeń przed decyzją ostateczną. (A. W.).

niżała Anglję wewnątrz kraju a szkodziła jej zagranicą. Anglja została zupełnie izolowana, podczas gdy Niemcy i Rosja doszły do porozumienia. Zresztą nie można tego przypisywać tylko polityce Anglji, lecz także i francuskiej polityce zagranicznej. Że Turcja i Rosja doszły do porozumienia, jest to więcej wynikiem greckofilskiej polityki Anglji, niż polityki Francji. W ostatnim kryzysie wschodnim Francja i Włochy coraz bardziej swe postępowanie koordynowały, podczas gdy Anglja została w zupełności izolowana. Kryzys wschodni postawiłby rząd koalicyjny w stanie zupełnej izolacji, gdyby lord Curzon nie był pojechał dwa razy do Paryża. Należy być wdzięcznym lordowi Curzonowi, który uratował Anglję od tej izolacji i przywrócił zjednoczony front aljantów. Znikł dawny wpływ Anglji. Lord Grey oświadczył dalej, że dominującą linją wytyczną angielskiej polityki zagranicznej powinna być polityka Ligi Narodów. Ligę Narodów należałoby użyć w każdym wypadku, a także celem zapobieżenia wojnom. Należy nie dopuścić do wojny zapomocą zapobieżenia zbrojeniom.

KOGO BEDZIE POPIERAŁ L. GEORGE.

Leafield, 25 października. P.A.T. P.R. Lloyd George w mowie, wygłoszonej w gronie kandydatów liberalnych przy najbliższych wyborach, naszkicował w rysach ogólnych swą politykę zewnętrzną i wewnętrzna, przechodząc zaś do sprawy swego stosunku do przyszłego rzadu, oświadczył: „Popierać będę wszelką partję i wszelki rzad, które dążyć będa do pokoju, oszczędności i stałego postępu".

— Partja robotnicza zwróciła się do premjera z żądaniem, aby wybory zarządzone były na sobotę a nie na inny dzień tygodnia.

Sprawa odszkodowań i odbudowy.

Komisja odszkodowań wyjeżdża do Berlina

CEL POBYTU W BERLINIE.

Berlin, 25 października. (A. W.). Komisja Reparacyjna ma przybyć w niedzielę lub poniedziałek. Pobyt jej trwać bedzie około 2 tygodni. Maja przybyć tylko Barthou i Bradbury, oraz kilku sekretarzy. Prasa niemiecka komentuje decyzję komisji reparacyjnej jako sukces Bradbury'ego, któremu jakoby miało się udać przekonać Barthou, że nie można zarzucić idei moratorjum bez zbadania gospodarki Niemiec na miejscu. Z drugiej jednak strony pisma niemieckie przyznają, że widocznie i Barthou zdołał wpłynąć na Bradbury'ego o konieczności zaostrzenia kontroli finansowej i należy przypuszczać, że podróż ta ma na celu właśnie wdrożenie tej kontroli. Komisja reparacyjna chce się informować nietylko u czynników rzadowych, lecz wejść w kontakt z niemieckimi rzeczoznawcami finansowymi i przemysłowymi. Woebc tego spodziewany jest przyjazd kilku ekspertów komisji reparacyjnej z Paryża.

— Członkowie komisji odszkodowań zabawią w Berlinie 10 — 15 dni. Barthou, Bradbury, Salvago - Raggi i Delacroix wyjeżdżają z Paryża w niedzielę, towarzyszyć im będzie sekretarz generalny komisji i kilku urzędników.

ROKOWANIA W SPRAWIE ODBUDOWY OKOLIC ZNISZCZONYCH.

Berlin, 25 października. P.A.T. P.R. Odbyła się tu konferencja francusko-niemiecka dla spraw odbudowy zniszczonych okolic we Francji, pod przewodnictwem deputowanego parlamentu Rzeszy, Silberschmidta i senatora francuskiego, Charpentiera. W konferencji brali udział ponadto przedstawiciele rady miasta Rheims i Saint Quentin.

ŻADANIA WZGLEDEM NIEMIEC.

Paryż, 25 października. (PAT.). — Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów na propozycje ministra rolnictwa postanowiono domagać się od Niemiec pomiędzy innemi dostawami w naturze także sztucznych nawozów, potrzebnych dla rolnictwa.

Berlin, 25 października. (PAT.). Pisma donoszą, że do rzadu niemieckiego nadeszła nota, w której komisja reparacyjna żada zwiększenia niemieckich dostaw węglowych.

Posiedzenie Sejmu śląskiego

WNIOSEK TOW. ADAMKA W SPRAWIE WĘGLA DLA ŚLĄSKIEJ CENTRALI ZAKUPU.

Katowice. (P.A.T.).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego *pos. Rybarz* (Blok nar.) uzasadniał wniosek ks. Brzóski i tow. w sprawie utworzenia kasy emerytalnej dla robotników, nie należących do spółek brackich. W dyskusji nad tym wnioskiem przemawiali posłowie: *Mejer, Sikora, Machay, Kempka i Rakowski.* Ten ostatni imieniem bloku narodowego zbijał twierdzenie posła Meiera, jakoby wniosek ks. Brzóski był wnioskiem agitacyjnym zgłoszonym ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej.

Wszyscy mówcy opowiedzieli się za wnioskiem ks. Brzóski, poczem w głosowaniu przyjęto ten wniosek z nieznacznemi poprawkami posła Meiera.

Przystąpiono do rozpatrywania wniosku posła *Meiera* w sprawie poczynienia starań u rządu Rzeczypospolitej celem natychmiastowego utworzenia urzędu dla spraw mniejszości, przewidzianego w art. 148 umowy genewskiej z dn. 15 maja. Po uzasadnieniu wniosku przez *pos. Kowolla* (niemiecki socjalista) marszałek sejmu, *dr. Wolny*, przekazawszy kierownictwo obrad w ręce wicemarszałka Panta, wskazał na konieczność utworzenia urzędów opcyjnych. Wniosek z odpowiednim dodatkiem w sprawie załatwienia sprawy opcji został uchwalony.

Długą i ożywioną dyskusję wywołał nastepny z kolei wniosek *posła Adamka (P. P S.)* i tow. w sprawie przydziału węgla dla śląskiej centrali zakupu. Wniosek domaga się przydzielenia dla śląskiej centrali zakupu 100 tysięcy ton węgla, które służyć mają częściowo na wymianę na środki żywnościowe, częściowo zaś mają być użyte na nabycie obcych walut, potrzebnych dla spowodowania potanienia żywności oraz artykułów codziennego użytku.

W dyskusji nad tym wnioskiem *poseł Adamek (P. P. S.)* stwierdził, że śląska centrala zakupu jest kooperatywą, uznaną przez władze wojewódzkie i że tymczasowa rada wojewódzka przyznała jej subwencję w kwocie 250 miljonów marek.

Posłowie Rakowski i *Kempka* twierdzili natomiast, że statut centrali zakupu nie jest zgodny z obowiązującą w Rzeczypospolitej ustawą o kooperatywach. Należałoby więc statut centrali zakupu uzgodnić z postanowieniami ustawy. Przemawiali w tej sprawie *posłowie Grajek, Jankowski, Ulitz, ks. Brzóska i Machay.* Po powtórnem przemówieniu *tow. posła Adamka, poseł Rakowski* zgłosił formalny wniosek przekazania wniosku *tow. posła Adamka* komisji, złożonej z pięciu członków. Ponieważ równocześnie wpłynął wniosek w sprawie imiennego głosowania, marszałek zaproponował przerwę w posiedzeniu, by umożliwić klubom porozumienie się. Po 20-minutowej przerwie posiedzenie podjęto. W imiennem głosowaniu odesłano do komisji wniosek *tow. posła Adamka* 28 głosami przeciwko 11. Nieobecnych było 9-ciu posłów.

Izba na wniosek marszałka postanowiła następnie odłożyć obrady nad 4-tym punktem porządku dziennego na najbliższe posiedzenie, które odbędzie się w piątek po południu.

Sejm uchwalił dalej nagłość następujących wniosków: 1) w sprawie wyasygnowania ze względu na obecnie panującą drożyznę odpowiednich sum dla wdów i sierot, 2) w przedmiocie wydania ustawy w sprawie urzędowania Rady Wojewódzkiej i 3) wniosek wojewody Rymera o udzielenie pozwolenia na zaciągnięcie kredytu na cele aprowizacyjne, łącznie z ostatniemi zmianami, uchwalonemi przez sejm. Załatwienie merytoryczne powyższego wniosku przekazano odpowiedniej komisji.

Przed piątkowem posiedzeniem plenarnem, które wyznaczono na godzinę 3 po poł., zbierze się konwent seniorów.

TELEGRAMY.

Rząd Bonar Law'a utworzony

SKŁAD RZĄDU.

Londyn, 24 października. (PAT.). Definitywny skład nowego gabinetu angielskiego jest następujący: Prezydent gabinetu *Bonar Law*, lord prezydent Izby lord Markiz *Salisbury*, lord kanclerz baron *Cave*, kanclerz skarbu *Stanley Baldwin*, minister spraw wewn. *Bridgeman*, minister spraw zagr. *Curzon*, minister kolonji ks. *Devonshire*, minister dla Indji baron *Peel*, minister wojny *Derby*, minister marynarki *Amery*, handlu — *Greame*, hygjeny — *Boscawen*, rolnictwa *Sanders*, sekretarz stanu dla Szkocji baron *Novar*, prokurator generalny *Duglas Hogge*, prokurator Szkocji *William Watson*.

Podsekretarze stanu będą wyznaczeni w późniejszym czasie.

NOWY RZĄD A SPRAWA PALESTYNY.

Londyn, 25 października. (PAT.) „Manchester Guardian" donosi, że Sir Herbert Samuel, wysoki komisarz angielski w Palestynie, oświadczył, że zmiana rządu w Anglji nie spowoduje żadnych zmian w polityce angielskiej odnośnie do Palestyny.

— „Daily Mail" sądzi, że w najbliższym czasie nastąpi dymisja Balfoura ze stanowiska delegata angielskiego w Lidze Narodów.

MANIFEST NIEZAWISŁYCH LIBERAŁÓW.

Londyn, 25 października. (PAT.) Niezawisła partja liberalna ogłosiła manifest, w którym potępia politykę koalicji i oświadcza, że dąży do pokoju, powszechnego rozbrojenia przy pomocy Ligi Narodów, uregulowania kwestji odszkodowań i długów międzysojuszniczych, zmniejszenia wydatków, zrzeczenia sie polityki awanturniczej, wreszcie wypowiada się za wolnością handlu.

MOWA LORDA GREY'A.

Londyn, 25 października. P.A.T. Lord Grey w mowie, wygłoszonej w Bradford oświadczył, że polityka zagraniczna dotychczasowego rządu po-

Niemcy w przed dniu kryzysu

Wiedeń, 25 października. P.A.T. Dzisiejsza „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Wiadomości o przesileniu rządowem są jeszcze przedwczesne. Partja socjalnodemokratyczna nie przedstawiła jeszcze określonych żadań. Domaga sie ona jednakże ratowania marki niemieckiej i zabezpieczenia aprowizacji. Przedstawiciele socjal-demokratów zażądała, aby rząd Rzeszy oddał 300 — 350 miljonów mk. w złocie z zapasów swoich na stabilizację marki.

W CELU RATOWANIA MARKI.

Wiedeń, 25 października. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Rząd niemiecki zaprosił do Berlina szereg wybitnych finansowych rzeczoznawców zagranicznych, aby naradzić się z nimi w sprawie zarządzeń, mających na celu przeciwdziałanie spadkowi marki niemieckiej. Wśród zaproszonych znajduje sie prof. Keynes, tajny radca Bissering z Holandji i Jenks z Ameryki. Pozatem rzeczoznawcy francuscy i włoscy.

Mac Cormic udaje się do Europy

Paryż, 25 października. (PAT.) „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że senator Mac Cormic ma się udać do Europy, a prawdopodobnie zawita również do Paryża, Wiednia i Pragi. Aczkolwiek podróż senatora nie bedzie miała charakteru oficjalnego, nie mniej jest rzeczą stwierdzoną, że udaje się on do Europy z polecenia prezydenta Hardinga, celem zasięgnięcia informacji o sytuacji w Europie.

Kwestja Wschodnia

TERMIN KONFERENCJI.

Paryż, 24 października. (PAT.). Wobec tego, że Francja, Anglja i Włochy doszły do porozumienia w sprawie miejsca i daty konferencji pokojowej dla spraw wschodnich. Poincare zawiadomił rząd kemalistów, że konferencja ta ma się odbyć w Lozannie dnia 13 listopada.

— Turcja prawdopodobnie nie zgodzi się na wybór Lozanny, jako miejsca konferencji.

Ofensywa faszyzmu

— *Kongres faszystów w Neapolu* zgromadził około 75.000 uczestników. W pochodzie faszystów przez ulice miasta po raz pierwszy wzięły udział dwa oddziały kawalerji faszystów, bataljon rowerzystów i dwie eskadry lotnicze, składające się z 12 aeroplanów.

W przemówieniu, jakie wygłosił Mussolini, omawiał on sytuacje parlamentarną i możliwość wzięcia przez faszystów udziału w rządzie. Inny mówca, pos. Mupi mówił o możliwości bloku wyborczego faszystów i innych nacjonalistów.

Władze wojskowe w celu zabezpieczenia pokoju skoncentrowały w Neapolu, jak donoszą dzienniki, 50.000 żołnierzy.

— *W Genui* faszyści, dowiedziawszy się, że w lokalu redakcji komunistycznego „Avanti" ma przemawiać Serrati, wtargnęli do redakcji i zniszczyli cały lokal.

— *W Specji* przyszło do starcia między faszystami a nacjonalistami. Jeden nacjonalista został zabity, kilkunastu raniono.

— *W Poli* faszyści napadli na członków narodowej partji jugosłowiańskiej. Wielu przywódców tej partji zostało ranionych.

— *W Neapolu* około 200 faszystów wtargnęło do lokalu zamieszkałego przez korespondenta dziennika rzymskiego „Il Mondo". Po wyrzuceniu mebli na ulicę podpalono mieszkanie.

Międzyn. Konf. Pracy

REFERAT ALBERTA THOMASA.

Genewa, 25 października. (PAT.). — Szwajc. Ag. Tel. Dyrektor międzynarodowego urzędu pracy Albert Thomas złożył referat o ratyfikacji konwencji, dotyczącej 8-godzinnego dnia pracy, przez rozmaite państwa, oraz o trudnościach, na jakie ratyfikacja tego układu natrafiła.

DELEGACJA POLSKA.

Genewa. 24 października. (PAT.). — Międzynarodowa konferencja Biura Pracy prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Biura.

Polskę reprezentują na konferencji dwaj delegaci rządu Sokal i Okołowicz, delegat przedsiębiorców Okolski oraz delegat robotników, Teller. Przy wyborach do komisji ogólnej Polska odniosła znaczny sukces wobec tego, że przedstawiciel Polski Sokal został do niej wybrany 48 głosami na 53 głosujących. Delegacja polska pracuje w ścisłym kontakcie z delegacjami państw Małej Ententy oraz krajów bałtyckich.

Wybory na niemieckim G. Śląsku

Katowice, 25 października. (PAT.) Jak donosi „Górnoślązak", w niedzielę 19 listopada r. b. odbędą się na całym obszarze niemieckiego G. Śląska wybory do parlamentu niemieckiego, sejmu pruskiego i sejmiku prowincjonalnego, ktorego siedzibą będzie Opole.

Przesilenie w Finlandji

Ryga. 25 października. (PAT.) Helsingforski „Hufsbladet" przypuszcza, że Kallio nie będzie w stanie uformować gabinetu fińskiego na zasadzie koalicji stronnictw burżuazyjnych. Wobec tego należy się spodziewać, iż prezydent Stalberg powierzy misję utworzenia gabinetu osobie bezpartyjnej. Trzeba się liczyć również z możliwością powstania koalicji z udziałem socjal-demokratów

Wiadomości telegraficzne.

— W Moskwie toczy się obecnie proces obywateli łotewskich i b. funkcjonarjuszów poselstwa łotewskiego, oskarżonych o działania na szkodę Rosji. Prokurator domaga się kary śmierci na 9-iu podsądnych.

— Z Havru donoszą o wybuchu nowego powstania w Gruzji. Ilość powstańców ma wynosić około 10.000. Połączenie między Batumem i Tyflisem zostało przerwane.

— Paryski „Oeuvre" donosi z Genewy, że szwajcarska Rada Związkowa postanowiła uczestniczyć w akcji pomocy finansowej dla Austrji z udziałem 20 miljonów franków.

— Wskutek zaburzeń, jakie miały miejsce w Barcelonie, gubernator cywilny i dyrektor policji podali się do dymisji.

— Oczekiwane jest rychłe ustąpienie bawarskiego premjera, hr. Lerchenfelda.

— Sejm pruski odroczył swe obrady do 25 listopada r. b.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odpowiedź tow. posła Chudego na endeckie potwarze.

„Naprzód" zamieszcza następujący list tow. posła Chudego:

„Pisma endeckie („Gazeta Warszawska") ogłosiły, że kupiłem majątek ziemski, naturalnie za fundusze, zarobione na posłowaniu. Oświadczam, że ani ja, ani moja rodzina, nie nabyliśmy ani przed moim wyborem, ani potem, żadnego majątku i że żadnych dóbr nie posiadam. Uważam jednak, że pismaków chjenowych nie powinno to odstraszać od dalszych poszukiwań za mojemi dobrami, owszem — powinni zdwoić swą energję w tym kierunku, gdyż już oświadczyłem publicznie i dziś to powtarzam, że ktokolwiek znajdzie pod słońcem moje folwarki, rozdziele je sprawiedliwie między wszystkich szczęśliwych znalazców".

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, zebranie mężów zaufania do komisji obwodowych.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, ogólne przedwyborcze zebranie

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 m. 30 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 w lokalu dz., Grójecka 45 m. 36 posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41. posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, przedwyborcze ogólne zebranie.

Dzielnica N.-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, ogólne przedwyborcze zebranie

Koło gazowników PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, zebranie Koła.

Dzielnica Grochowska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy Kobielska 17, ogólne przedwyborcze zebranie.

Ruch zawodowy.

Baczność, mężowie zaufania dzielnicy Jerozolimy! Dziś o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, zebranie mężów zaufania komisji obwodowych z dzielnicy Jerozolimy. Obecność wszystkich konieczna.

Prezydjum Rady Związków Zawodowych zawiadamia, iż w poniedziałek dn. 30 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Związków Zawodowych w lokalu, ul. Warecka 7 m. 4 o godz. 5 pp. Porządek dzienny. 1) Sprawa wykonania ustawy Inwalidzkiej. 2) Walka z drożyzną. 3) Wybory do Kasy Chorych. 4) Sprawy finansowe. 5) Wolne wnioski.

Wielki wiec Zw. woźnych państwowych. Związek woźnych państwowych zwołuje wielki wiec wszystkich woźnych instytucji państwowych, komunalnych i prywatnych na dziś na godz. 8 wiecz. do sali Handlowców, ul. Sienna 16.

Towarzysze ślusarze! Jutro o godz. 6½ wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne członków sekcji ślusarzy przy Zw. metalowców, Leszno 53. Prosimy o przybycie towarzyszy z następujących fabryk: Sierzbowski, Paschalski, Auto-remont, Norblin, Załęski, Fragel, Wolanowski, Gotschald. Towarzysze, stawcie się licznie!

Strajk pończoszników. W fabrykach pończoszniczych od dnia 19 b. m. trwa strajk robotników pończoszniczych. Strajk wywołali fabrykanci, odrzucając żądania, wystawione przez Zw. włókniarzy, Wolska 52. Że zarzut ten nie jest gołosłowny, świadczy fakt, że fabrykanci, którzy za swe towary oddawna już biorą o 100% drożej, proponują robotnikom podwyżkę podług danych komisji statystycznej. Na taką, ub. dziś nie dającą się określić podwyżkę, zdobyli się fabrykanci na konferencji w Inspektoracie Pracy 21 b. m. Wobec takiego traktowania zatargu przez przedsiębiorców, przedstawiciele robotników zakomunikowali fabrykantom, wobec Inspektora Pracy, że dotychczasowe 50% podwyższają do 75%. O tej zmianie w żądaniach zawiadomiono również listownie firmy pończosznicze.

Strajk zecerów we Lwowie.

Wczoraj wybuchł strajk zecerów we wszystkich drukarniach. Od kilku już dni odbywały się rokowania między przedsiębiorcami a robotnikami w sprawie zasadniczych zmian dotychczasowego cennika. Rokowania te nie dały wyniku. Wczoraj odbyło się zebranie zecerów, na którem uchwalono rozpocząć natychmiast strajk, wobec czego dzienniki dziś nie wyjdą.

Jubileusz 6 drukarzy.

W ubiegłą niedzielę organizacja krakowska drukarzy obchodziła uroczyście jubileusz 50-letniej pracy zawodowej sześciu swoich członków. Z jubilatów zjawiło się osobiście 4-ch: poseł Leon Misiołek, Karol Kowalski, Emil Körbel i E. Pniower (Józef Dziubanowski, złożony chorobą, nie mógł przyjść, a Józef Bandura zmarł).

W przeddzień urządziła Drukarnia Ludowa w ściślem gronie swoich pracowników, członków redakcji „Naprzodu" i przedstawicieli P.P.S., obchód jubileuszowy swemu długoletniemu współpracownikowi, tow. Misiołkowi.

Ruch spółdzielczy.

Dnia 28 października r. b., t. j. w sobotę, o g. 7-ej wiecz. w lokalu Kooperatywy Urzędników Państwowych, ul. Chłodna 29, odbędzie się zebranie członków, zamieszkałych w okręgach policyjnych komisarjatów: 2 3. 4, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 22, 24, 25 i 26. Na porządku obrad sprawozdanie Dyrekcji i wnioski członków.

Dnia 29 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano w Łazienkach Królewskich (Palmiarnia) odbędzie się także zebranie członków, zamieszczonych w obrębie komisarjatów policyjnych: 9, 16, 20 i 21.

Ruch kult-oświatowy.

Z Komisji Międzyzwiązkowej kult.-art. Zarząd K. M. K.-A. zawiadamia niniejszem członków, iż najbliższe przedstawienia ulgowe odbędą się w następujących terminach: dn. 3 list. teatr im. Bogusł. „Damy i huzary" Fredry: 6 i 8 list., teatr Polski, „Wesele Figara" Beaumarche'go; 9, 13 i 16 list. przedstawienie operowe. Na powyższe przedstawienia bilety wydaje Biuro Centralne K. M. K.-A., Bracka 18 m. 5 w godz. od 4—7 wiecz.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 12900—13200—12990.
Funty angielskie 58100.
Marki niemieckie 2.85—2,95—2,90.
Paryż 930—940—930.

Opłata wywozowa od jaj. Ministerjum Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, iż opłata wywozowa od jaj za kontyngent listopadowy pobierana będzie w wysokości 75 (siedemdziesięciu pięciu) marek od sztuki.

Głosy czytelników.

Groźba pozbawienia pracy 23 pracowników restauracji b. Hotelu Francuskiego.

Od pracowników restauracji b. Hotelu Francuskiego otrzymujemy następującą skargę:

W restauracji b. Hotelu Francuskiego (Rysia Nr. 2) jesteśmy zawsze niepewni swego warsztatu pracy, wskutek brutalnych szykan administracji Głównego Urzędu Ziemskiego.

W październiku 1919 roku dom przy ul. Rysiej Nr. 2 został nabyty przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Już z chwilą zamknięcia Hotelu Francuskiego i objęcia gmachu przez Główny Urząd Ziemski kilku pracowników zostało pozbawionych zarobkowania, z powodu zlikwidowania 55 pokojów hotelowych. Po pewnym czasie Główny Urząd Ziemski zażądał od właścicieli usunięcia się z zajmowanego lokalu, na co właściciele zgodzili się, żądając odszkodowania dla siebie i dla pracowników. Wówczas Główny Urząd Ziemski wystąpił na drogę sądową o eksmisję lecz, zarówno wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 28-go kwietnia i 12 maja 1921 r., jak i wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dn. 17 stycznia 1922 r., eksmisja została oddalona.

Od tej chwili Główny Urząd Ziemski stara się w dokuczliwy sposób pozbyć restauracji ze swego gmachu, a tem samem pozbawić warsztatu pracy 23 pracowników, obarczonych rodzinami. Pracowników szykanuje się w ten sposób, iż zamknięto ustęp na V piętrze, z którego korzystała część pracowników, zamieszkująca w tym domu, od dn. 16 b. m. zamyka się o godz. 10 w. główne wejście, prowadzące do restauracji, wobec czego zmniejszona jest frekwencja w zakładzie, a ponieważ jesteśmy na procentach, to z powodu wczesnego zamykania, pozbawieni jesteśmy i tak niewystarczających zarobków.

Dziwne jest, że Główny Urząd Ziemski, instytucja państwowa, zamiast przestrzegać prawo, pozwala sobie na gorsze szykany, niż przeciętny kamienicznik.

Pracownicy restauracji Hotelu Francuskiego.

Pasek księgarski.

Dn. 20 b. m. kupiłem w księgarni Gebethnera i Wolffa słownik francusko - polski, oraz 1 tomik z t. zw. „cyklu francuskiego", za który policzono mi 480 mk.

Zaraz następnego dnia udałem się do tejże księgarni, chcąc zakupić drugi tomik tego samego wydawnictwa, lecz już zażądano ode mnie 600 mk., czyli cena książki podskoczyła w przeciągu jednej nocy o 25%.

W kilka godzin później kupiłem tę samą książkę w innej księgarni za 300 mk.

Z. B.

Rozmaitości.

Pomysłowy zbrodniarz.

W Detroit niejaki Murphy odsiadywał karę 20-letniego więzienia za morderstwo. Ażeby wydobyć się z więzienia, wpadł na genialny pomysł. Oto dowiedział się, że w Bostonie policja poszukuje sprawcy innego morderstwa. Wobec tego złożył przed władzą zeznanie, że on to morderstwo popełnił i gotów za nie odpowiadać. Gubernator stanu Michigan uwierzył mu i aby ułatwić sądzenie tej drugiej sprawy, darował Murphy'emu karę za morderstwo w Detroit. Murphy'ego przewieziono do Bostonu. Ale tu zaraz okazało się, że Murphy skłamał i z bostońskiem morderstwem nie ma nic wspólnego. Wobec tego musiano go wypuścić z więzienia, jako niewinnego w sprawie bostońskiej a ułaskawionego w sprawie detroickiej...

Jak ratowano 47 górników.

W końcu sierpnia wybuchł pożar w kopalni złota „Argonauta" w Kalifornji. Górnicy, pracujący na poziomach, położonych powyżej ogniska pożaru zdołali się uratować, ale ci, którzy pracowali poniżej 3500 stóp, zostali odcięci od świata.

Za nowojorskim „Nowym Światem" podajemy opis, w jaki sposób ratowano 47 zasypanych górników, zresztą, daremnie, gdyż po 22 dniach szukania, znaleziono 47 trupów:

„Pomoc bezpośrednia była niemożliwa. Trzeba było bić chodnik przez sąsiednią kopalnię, zwaną „Kennady". Na głębokości 3.600 stóp rozpoczęto pracę. Prowadzono podkop w kierunku poziomu 4700 kopalni Argonauty. Górnicy zmieniali się co kilka godzin. A gdy przebili część drogi w kierunku miejsca pożaru, gazy trujące, zaczęły przedostawać się przez szczeliny w skale i utrudniać pracę śpieszącym z pomocą. Włożono maski, skrócono czas zmian.

Co parę godzin zmieniały się oddziały walczące — przeciwko nadziei — ze śmiercią zaczajoną w mrokach szybu. Co parę godzin wynurzały się zlane potem, omdlewające z wyczerpania grupy górników, a na ich miejsce opuszczały się zmianowe oddziały, w maskach, ze zbiornikami tlenu na plecach. Pracowano tak w napięciu i niepewności przez 22 dni.

I nagle dano z głębin ziemi sygnał: oddział ratunkowy przebił się przez skały i wszedł na chodnik poziomu 4.300 stóp — kopalni pożarem objętej Na poziomie tym nie znaleziono jednak nikogo. Ale poniżej nieco ujrzano nagle ubrania ludzkie pomiędzy złomami. Ostrożnie, bardzo ostrożnie poczęto przebijać się w tym kierunku wśród straszliwych wyziewów, osypujących się mas ziemi. I nakoniec znaleziono towarzyszy pracy... nieżywych.

Śmierć zwyciężyła mimo oporu bohaterskiego złapanych w pułapkę górników. Znaleziono umocowanie przez nich już w kopalni postawione, znaleziono we wszystkich szparach i szczelinach kawałki ubrania, wetknięte w obronie przed gazami.

Umarli zaledwie przed kilku dniami śmiercią powolną, z głodu, pragnienia i braku powietrza".

Książki nadesłane.

„Elementarz powiastkowy". Marjan Falski. Wydawnictwo Książnicy Polskiej Tow. N. S. W.

„Pogadanki krajoznawcze". E. Romer i M. Polaczkówna. Wydawnictwo Książnicy Polskiej Tow. N. S. W.

„Książki Ciekawe" wydały ostatnio dłuższą nowelę Zofji R. Nałkowskiej p. t. „Na torfowiskach", psychologiczne studjum typów ludowych, zwłaszcza kobiecych. W dorobku literackim Nałkowskiej jest to próba zdobycia terenu całkiem nowego u tej autorki.

W tem samem wydawnictwie wyszedł zbiór nowel Zuzanny Rabskiej p. t. „Barbarzyńca" oraz „Żywot Michała Anioła" Ascanio Condiviego w przekładzie Wł. Jabłonowskiego.

Zofja Rogoszówna. Pisklęta, wyd. III. Warszawa, 1922. Tow. Wyd. w Warszawie.

Selma Lagerlöf. Wspomnienia. Zebrała i przełożyła Janina Mortkowiczowa. Warszawa, 1922 r. Tow. Wyd. w Warszawie.

Jerzy Brzęczkowski. Dróg Skrzyżowania Część I i II. Lublin — Warszawa. 1922 r. Nakładem „Sonaty".

„Rozwój ustawodawstwa pracy po wojnie światowej". Przekład wydawnictwa Międzynarodowego Biura Pracy: „Les tendances de la législation du travail en Europe depuis la guerre". Nakładem Ministerjum pracy i opieki społecznej.

„Jubilatom krakowscy drukarze". Broszura, poświęcona jubileuszowi 50-letniej pracy w zawodzie drukarskim sześciu drukarzy krakowskich, między innymi tow Leona Misiołka; zawiera krótkie życiorysy i fotografje jubilatów. Nakładem krakowskich drukarzy.

Kronika.

Zgon komendanta straży Józefa Hłasko. Wczoraj o godz. 3½ pp. w mieszkaniu własnem przy I oddziale straży ogniowej przy ul. Nalewki 3 zmarł nagle na anewryzm serca komendant warszawskiej straży ogniowej Józef Hłasko. Komendant Hłasko żył lat 59. W straży ogniowej pełnił służbę bez przerwy przez 26 lat (w roku ubiegłym święcił 25-lecie pracy w straży ogniowej).

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°, najniższa —5°. W Zakopanem najwyższa 1°, najniższa —8° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rano przymrozki, miejscami mgła, wiatry lokalne.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady.

Bilans Wydziału Zaopatrywania. Magistrat zatwierdził bilans Wydziału Zaopatrywania miasta za r. 1921, zamknięty czystym zyskiem w sumie 507.680.406 mk.

W sprawie opłaty za telefony. Już w pierwszych dniach b. m. Zarząd telefonów warszawskich rozesłał zawiadomienia do swych abonentów, aby wnosili opłatę podwyższoną na IV kwartał r. b. 200 proc., lecz do tej pory abonenci wcale się nie kwapili z uregulowaniem opłaty. Wobec tego Zarząd telefonów podał po raz drugi do wiadomości abonentów, że ostateczny termin wnoszenia opłaty upływa z dniem 31 października. Następnie Zarząd telefonów kończy zawiadomienie ostrzeżeniem, że po tym terminie będzie zmuszony, bez dalszych zawiadomień, przerywać komunikację telefonów nieopłaconych.

Kary za fałszywe zeznania. Z powodu udzielenia fałszywych zeznań co do podatku od alkoholu, Magistrat uznał za winnych 16 oskarżonych o to osób i skazał je na kary pieniężne w wysokości od 30.000—200.000 mk. z ewentualną zamianą na odpowiednią karę aresztu.

Opłata w szpitalach i zakładach położniczych. Magistrat polecił Wydziałowi szpitalnictwa opracowanie i przedstawienie wniosku, normującego opłatę za oddzielne pokoje w szpitalach i zakładach położniczych.

Rozparcelowanie „Izabelina". Magistrat zatwierdził projekt rozparcelowania części dóbr „Izabelin" pod Warszawą, z ograniczeniem zabudowania do ⅓ powierzchni i zastrzeżeniem zachowania dwóch parcel po 10.000 mtr. kw. n cele publiczne, według uznania Magistratu m. st. Warszawy.

Wobec epidemji szkarlatyny w stolicy. Liczba przypadków szkarlatyny, jednej z najcięższych chorób szerzącej się przeważnie wśród dzieci i młodzieży szkolnej, w miesiącu bieżącym stale wzrasta; chorują niety1ko dzieci, lecz i osoby starsze; przebieg choroby ciężki; odsetek przypadków, kończących się śmiercią, znaczny. Szkarlatyna, jak wiadomo, jest chorobą zaraźliwą; zarazek mieści się w jamie ustnej i udziela się łatwo otoczeniu chorego. Wydział zdrowia publicznego Magistratu m. st. Warszawy czyni wszelkie wysiłki, aby epidemję opanować, lecz jednocześnie zdaje sobie sprawę, iż bez współdziałania społeczeństwa celu swego nie osiągnie i dlatego zwraca się za naszem pośrednictwem do rodziców, opiekunów, przełożonych szkół, burs i schronisk dla dzieci, aby w każdym podejrzanym przypadku bezzwłocznie wzywali lekarza, ewentualnie, o ile środki na to nie pozwalają, zawiadamiali o nim Wydział zdrowia (Zgoda 10, tel. nr. 311-88 i 201-21). Lekarze Wydziału udzielą otoczeniu chorego wskazówek dotyczących zapobiegania i rozpowszechniania się choroby i ustalą warunki, w jakich chory najkorzystniej dla niego i bez szkody dla swych najbliższych winien się znajdować.

Nowy punkt odżywczy P. A. K. P. D. Inspektor Rejonu Centralnego Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 1-go listopada r. b. uruchomiony zostaje nowy punkt odżywczy w zakładzie św. Stanisława Kostki (ul. Syreny 11). Z punktu tego wydawane będą posiłki również dla szkół dzielnicy wolskiej.

Dom wychowawczy dla dzieci żydowskich. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o wyznaczenie kredytu na utrzymanie domu wychowawczego dla opuszczonych dzieci żydowskich, a tymczasem zezwolić na korzystanie z kredytu b. internatu dla dzieci żydowskich przy ul. Ogrodowej 27. Postanowiono wyasygnować subsydjum Tow. przyjaciół dzieci (Leszno 11) i wystąpić do Rady Miejskiej o wyznaczenie odpowiedniego kredytu.

Pomnik wdzięczności Polski dla Ameryki. Uroczyste poświęcenie pomnika wdzięczności Polski dla Ameryki odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. Pomnik według projektu artysty-rzeźbiarza K. Dunikowskiego i arch. Z. Kalinowskiego powstał z ofiar dobrowolnych, staraniem komitetu budowy przy T-wie polsko-amerykańskiem. Uroczystość rozpocznie się od nabożeństwa w katedrze o godz. 11 rano, poczem wyruszy pochód do placu Hoovera, obok posągu Mickiewicza, gdzie kardynał Kakowski dokona poświęcenia pomnika.

Czyje rzeczy? W 6-ym komisarjacie znajdują się dwa rowery niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie zostały skradzione. Rowery te policja znalazła w mieszkaniu Zelmana Edigera, szewca (Sierna 79).

— Laskę ze srebrną rączką i monogramem, znaleziono dnia 11 b. m. przed domem nr. 5 przy ul. Nowosenatorskiej. Jest do odebrania w komendzie policji (Senatorska 12. pokój nr. 5).

Komunikacja pocztowa z Czechosłowacją. Czechosłowackie Ministerjum Poczt i Telegrafów oznajmia, że Czechosłowacki Zarząd Pocztowy ustalił stosunek złotego franka przy obliczaniu opłat za paczki oraz przy asekuracji za przesyłki, listy i skrzynki z podaną wartością do państw obcych od 1 października 1922 r. — 1 : 6.

Ulgi zatem w stosunku do taryfy, obowiązującej w początku r. 1922, wynoszą 60%.

Wjazd do Gdańska. Wobec zwrócenia się wielu konsulów z zapytaniem, czy na wjazd do Gdańska są wymagane wizy polskie, Ministerjum Spraw Zagranicznych wyjaśnia, że wizy na wjazd do Gdańska nie są potrzebne. Jeśli zaś podróż ma się odbyć z Gdańska przez terytorjum polskie, wiza tranzytowa polska jest potrzebna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Klub Wymiany Polskiej Myśli Państwowej urządza jutro o godz. 7½ w lokalu Konserwatorjum przy ul. Ordynackiej wieczór dyskusyjny w sprawie polityki socjalnej przyszłego Sejmu.

WYPADKI

Dalsza likwidacja bandy Góralskiego. Po zdemaskowaniu słynnego bandyty Góralskiego, przystąpiono do zupełnej likwidacji jego bandy. Wywiadowcy polic. po pewnym czasie zdołali ująć jednego ze wspólników Góralskiego, mianowicie Jana Parjaszewskiego vel Marciniaka. Bandyta ten ma na swem sumieniu liczne zbrodnie i już dwa razy aresztowany, dwa razy zdołał uciec z więzienia. Schwytanie go było bardzo trudne, gdyż zdołał on tak sterroryzować tych, którzy go znali, iż bano się dać jakichkolwiek informacji o jego siedliskach. Ale odszukano człowieka, który był uważany przez bandytę za swego i człowiek ten przyjął na siebie rolę konfidenta, który docierał do wszystkich kryjówek bandyty. Parjaszewski ukrywał się przeważnie w okolicach Błędowa. Urządzał wyprawy na wiejskie wesela i w chwili najlepszej zabawy wkraczał do domu weselnego i, terroryzując wszystkich, kazał im wejść do jednej izby, tam zamykał i rozkazawszy grać grajkom, razem ze swymi kompanami urządzał przy muzyce harce nieraz po kilka godzin. Później zabierał muzykę ze sobą, a wychodząc, wołał do sterroryzowanych, by meldowali policji, że „był tu bandyta Parjaszewski", grożąc jednocześnie zemstą, gdyby ktoś istotnie słowo to brał na serjo.

Przed kilku dniami wywiadowcy, otrzymawszy wiadomość, że Parjaszewski znajduje się w Błędowie, udali się tam, by go schwytać. Było już późno w noc. Parjaszewski jednak czuwał i wywiadowców powitał strzałami z okna domu, w którym się znajdował. Rozpoczęła się walka. Parjaszewski w czasie walki w noc ciemną dostał się po drabinie na strych i skoczył stamtąd do ogrodu, upadłszy na przebiegającego właśnie gospodarza domu, poczem znikł w ciemnościach nocy, zostawiwszy czapkę skrwawioną, co dowodziło, że został on ranny. Policja, mimo jego ucieczki, czyniła poszukiwania dalej, rozumując słusznie, że skoro został ranny, nie mógł daleko zbiec. I istotnie, ukrył się on w tej samej wsi w innym domu, gdzie następnego dnia został przez miejscową policję zdemaskowany i osadzony w więzieniu w Grójcu.

Zdemaskowanie amatora cudzych palt. Od dłuższego już czasu grasował po pierwszorzędnych cukierniach i barach pewien jegomość, który stale kradł gościom conajlepsze palta. Przeważnie polował on na bilardzistów i w chwili największej emocji grającego, zabierał niepostrzeżenie jego palto i ulatniał się. W ubiegły poniedziałek w sali bilardowej cukierni Loursa zwrócono uwagę na pewnego siwego już jegomościa, który ubrał się w cudze palto i zamierzał ku wyjściu, gdy jeden z gości zawołał, że wziął nie swoje palto. Starszy już wiekiem jegomość przeprosił za mimowolną omyłkę i palto położył na swoje miejsce. Tego samego dnia, ten sam jegomość omylił się po raz drugi, na co znów zwrócono mu uwagę, mimo to zdołał on po raz trzeci się omylić i tym razem ulotnił się z paltem dyrektora firmy „Era" — Czystogórskiego. Z powodu dwukrotnych „omyłek" starego wygi złodziejskiego, zapamiętano sobie jego rysopis i Czystogórski postanowił dyżurować w cukierni, w przypuszczeniu, że przyjdzie on znów po cudze palto. Jakoż w dniu wczorajszym wszedł do sali bilardowej stary jegomość, którego poznano i Czystogórski schwycił go i oddał w ręce policji. Okazało się, że jest to stary znajomy policji, nietylko polskiej, ale jeszcze niemieckiej, a nawet rosyjskiej. Odsiadywał on już kilkakrotnie więzienie, a za czasów rosyjskich roty aresztanckie. Nazywa się Władysław Bąbolewski.

Przykre skutki przygodnej znajomości. Józef Baranowski wczoraj o godz. 7 wiecz., przechodząc ul. Targową, został zaczepiony przez jakiegoś nieznajomego. Wdawszy się w rozmowę, wmówił on w Baranowskiego, że jest jego znajomym. W czasie dalszej rozmowy nieznajomy zaproponował wspólne pójście na herbatę; obaj udali się do pobliskiej restauracji, gdzie skorzystawszy z chwilowej nieuwagi Baranowskiego, pomysłowy szantażysta skradł mu futro na elkach i ulotnił się.

Uderzony przez pociąg. Na przejeździe stacji głównej towarowej przy ul. Towarowej został uderzony przez pociąg osobowy nr. 183 smarownik warsztatów naprawy wagonów 4-go posterunku kolejowego stacji głównej towarowej, 49-letni Józef Kostrzewa (Towarowa 8). Odniósł on dwie rany na głowie i doznał wstrząśnienia mózgu. Po nałożeniu opatrunku, Pogotowie przewiozło Kostrzewę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Ginsberg contra Nowiński.

W sprawie tej Lejby vel Leona Nowińskiego, oskarżonego o ukrycie dokumentu, o złożenie fałszywego zeznania pod przysięgą i t. p. — w której podaliśmy przed kilku dniami akt oskarżenia i obszerniejsze sprawozdanie — przewód sądowy, po zbadaniu kilkudziesięciu świadków i 3-ch rzeczoznawców, został wczoraj zaledwie, po 8 dniach rozprawy, zakończony.

Większość świadków potwierdziła osnowę oskarżenia, ekspertyza zaś wypadła najniekorzystniej dla oskarżonego Nówińskiego.

Oskarżony Nowiński i jego najemni świadkowie: świeżo upieczony miljarder powojenny, Perec Marjampol, brat jego Izrael Marjampol, rządca domu, Lichtenstein i osławiony w Warszawie i znany z katastrof budowlanych przed kilkunastu laty, Zysia Klein, starali się udowodnić przed sądem, że Ginsberg bynajmniej nie był spólnikiem Nowińskiego, że był jeno majstrem fabrycznym, a więc nie mógł być pokrzywdzonym, jako współwłaściciel garbarni.

Konfrontacja świadków stwierdza, że Marjampolowie i inni kłamią najoczywiściej.

Podczas przewodu wyłania się arcy niepochlebny dla oskarżonego i kompromitujący go incydent wpływania w kuluarach sądu na jednego ze świadków, wskutek czego sąd postanawia pozbawić oskarżonego N. wolności do czasu ukończenia przewodu i w ten sposób odebrać mu możność porozumiewania się ze świadkami.

Ginsberg, często w obronie swej krzywdy zabiera głos i wykazuje krętactwa oskarżonego na każdym kroku.

Głębokie wrażenie wywarło wczorajsze kilkogodzinne przemówienie pprokuratora Steinmana, który z matematyczną ścisłością dowiódł występnych czynów Nowińskiego, domagając się ukarania go za krzywdy materjalne i moralne, wyrządzone przez te czyny nieszczęśliwemu Ginsbergowi, którego wtrącił w otchłań nędzy, zabierając mu ostatni warsztat pracy i narażając na katusze niewysłowione w ciągu lat 12-tu.

Ginsberg winien wyjść z sądu z przeświadczeniem, że to, czego nie mógł otrzymać z rąk sprzedajnych sądów rosyjskich — otrzyma od sądu polskiego.

Po mowie prokuratora zabrali głos obrońcy powoda cywilnego Ginsberga, adwokaci H. Koral i Hofmokl.

Dziś rozpoczną się mowy obrońców oskarżonego, adwokatów: Świeszewskiego i Berlanda, poczem nastąpią repliki.

Wyrok spodziewany jest jutro.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

O „Halce" i Moniuszce. — Przedstawienia z gośćmi: Ordą i Didurem.

Gościnne występy na początku sezonu nie należały dotychczas do rzeczy zwykłych. Ale niewątpliwie wychodzą one na korzyść kasie; zresztą także i przedstawieniom. Takich świetnych obsad „Halki", „Fausta", „Toski", jak te, które jako tło aktorskie dano występom Didura lub Ordy,— nie pamiętamy dawno. Przytem, w zestawieniu z gośćmi — tem wyraźniej występowały zarówno wady, jak wybitne wartości poszczególnych stałych członków naszego zespołu operowego. Niestety — jakby pod ostre światło podstawiona, — także cała lichota, cały wyświechtany szablon tego, co w widowisku każdem jest resztą, poza zespołem artystów.

„Halka" nie należała właściwie do szeregu tych przedstawień „gościnnych". Ale należy jej się szczególna uwaga, ponieważ było to przypomnienie niedawnej rocznicy (50-ej) zgonu Moniuszki i zarazem przypomnienie znacznie przykrzejsze: niespełnienia przez społeczeństwo, czy też niektóre jego czynniki, najbardziej zasadniczego obowiązku wobec nieśmiertelnego twórcy opery narodowej: faktu, że dzieła po nim, że partytury jego oper, z wyjątkiem jednej jedynej „Halki", dotychczas cierpliwie czekają na ujrzenie światła dziennego w druku!

Przedstawienie, o którem mowa, urządzone staraniem sekcji im. Moniuszki przy „Towarzystwie Muzycznem" w Warszawie, miało przysporzyć pieniędzy funduszowi wydawniczemu. Ale czy to nie wstyd poprostu, aby na taki cel, który powinien był być jednem z pierwszych zadań polskiego Ministerjum Sztuki, a także owej sekcji imienia zmarłego—trzeba było dopiero uciekać się do takich sposobów? Czy nasi wydawcy, w pierwszym rzędzie ci, którzy na twórczości polskiej dorobili się miljardów,— nie mają obowiązku, — niestety moralnego tylko — wydać dzieła Moniuszki, choćby to doraźnych korzyści nie przyniosło? Na dalszą metę interes z pewnością nie okazałby się zupełnie złym.

Pierwszym w tym sezonie gościem — miejmy nadzieję, tylko z tytułu, z formy— był *Tadeusz Orda*.

P. Ordę pamiętam jako Rigoletto, a tym razem widziałem w „Eugenjuszu Oneginie". Wiadomo, że śpiewak to obdarzony prześlicznym, doskonale kształconym, głosem. Cechuje go nadto w jego kreacjach inteligencja w dobrym stylu. Wydaje mi się jednak, że lekkie ożywienie bohatera dramatu puszkinowskiego pewną dozą temperamentu nie byłoby sfałszowaniem jego sylwety zblazowanego światowca.

Uwaga wszystkich miłośników opery skupiała się oczywiście na występach *Adama Didura*. Jego Mefisto, podobnie jak Don Basilio z „Cyrulika sewilskiego", utkwił nam w pamięci z dawnych czasów, w sposób niezatarty. Były to kreacje mistrzowskie, wzorowe pod każdym względem; pod ich wrażeniem słuchacz opuszczał teatr — raz na zawsze zawojowany. Dziś to samo wrażenie pozostawia po sobie baron Scarpia z „Toski". Od stóp do głowy, w każdym calu i w każdym geście, a klasyczny wyobraziciel patrycjuszowskiego a policyjnego, dawnego Rzymu — wobec pierwszych poświstów zbliżającej się nowej, pod obuchem napoleonowego miecza, epoki.

Jakkolwiek w „Fauście" można było zauważyć pewną przesadę, może z przypadkowej niedyspozycji wynikającą, nakreślenie rysów Mefista niektóremi zbyt jaskrawemi kreskami, może, powiedziałbym, zanadto szminki teatralnej, to jednak kreacje Didura, jego śpiew, jego dykcja—to wzór, to najlepsza szkoła dla artystów naszych, chcących się uczyć.

P. *Woliński*, występujący również gościnnie w „Fauście", wykazuje niewątpliwy dodatni rozwój zarówno pod względem głosu, jak swego talentu aktorskiego.

Partnerką Didura, talentem najbliżej do niego podstępującą, była z pewnością p. *Mokrzycka*. Dla nikogo, objektywnie oceniającego grono artystów naszej sceny, nie było to zresztą niespodzianką. O tem, na nowo, przekonywała ostatnia Toska tej świetnej artystki. Ale, aby stanąć na wyżynie mistrza Didura, trzeba oczywiście przejść jeszcze szereg stopni wszechstronnego, wewnętrznego rozwoju. W „Fauście" bardzo korzystnie śpiewem i całą swą wdzięczną postacią wyróżniła się p. *Mankiewiczówna*, kreująca Siebla. Toż samo p. *Jaroszówna*, której głos rozwija się coraz piękniej.

O p. Ewie Didurównie, godnej córce Adama, pisałem już z okazji jej występów estradowych.

To byłyby światła ostatnich przedstawień. Wspomniałem na początku o ich cieniach, bo i takie, niestety, wciąż istnieją i ani myślą dać się zwyciężyć, wypłoszyć przez światło, bijące od kreacji poszczególnych artystów. Prócz znanych organicznych, więc nieuleczalnych właściwości naszej opery, — na jedną zwłaszcza słusznie zwrócił uwagę prof. Niewiadomski, i te należy tutaj szczególnie podkreślić: jaskrawą różnicę pomiędzy staremi, oświechtanemi ramami, pomiędzy starą oprawą oper dawniejszych, a poszczególnemi wysokiemi wartościami, które wnoszą w nie gościnne występy, i w porównaniu z wystawą, zwłaszcza z dekoracajmi oper, nowo wystawianych. Odmłodzenie dotychczasowego repertuaru staje się palącą koniecznością.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Kuglarz Notre Dame".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".

Teatr Polski Dziś „Wesele Figara"

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Damy i huzary".

Teatr Reduta. Dziś „Tragedja Eumenesa".

Teatr Mały. Dziś „Nina".

Z Filharmonji. Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda. Solistką będzie świetna śpiewaczka Jadwiga Lachowska.

W niedzielę poranek poświęcony Czajkowskiemu. W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym wykonana będzie symfonja „Eroica" Beethovena.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.